Nr 70 (858). Warszawa, Czwartek 11 Marca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ 36.—

OGŁOSZENIA: Ceny ogłoszeń
w tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petitem (drobnem pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Groźne położenie na Śląsku Cieszyńskim.

Ciężki był los ludności pod okupacją czeską. Straszną była linja demarkacyjna. Burzyła się ludność na gwałty czeskie, na obojętność, z jaką pierwsza komisja Ententy przyglądała się gospodarce Czechów. Że nie zmuszono Czechów do dotrzymania umowy z 5 lutego 1919 r. było dowodem słabości Rządu polskiego. I tu tkwi początek tego, cośmy na Śląsku przeżyli i obecnie przeżywamy.

Czesi, pewni poparcia Francji, kpią sobie ze wszystkich z Paryża przysłanych komisji. Faktycznie dzieje się wszystko po ich woli, a panowie z komisji tylko wobec Polaków chcą być władzą. Przez miesiąc rządów komisji plebiscytowej w Cieszynie stał się Śląsk widownią dzikich gwałtów czeskich, popełnionych na spokojnej ludności polskiej. Kom. pleb. nie aresztowała do tej chwili ani jednego z pałkarzy czeskich i stwierdzono, że ci sami uprawiają w dalszym ciągu swoje zbrodnicze rzemiosło w różnych okolicach Śląska Cieszyńskiego.

Komisja nie usunęła też ani jednego urzędnika czeskiego, który pośrednio lub bezpośrednio wpływał na urządzenie napadów.

Wobec zupełnej nieudolności komisji do sprawowania rządów, wobec dowodów, że Komisja idzie zupełnie jednostronnie po linji interesów czeskich, postawić musimy pytanie pod adresem Rządu, czy w tych warunkach wolno nam się bawić w półśrodki, czy też należy jasno sprawę plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim postawić. W warunkach, w jakich obecnie ludność żyje na Śląsku Cieszyńskim, nie może być mowy o swobodnem jej wypowiedzeniu się. **Dopóki w Komisji nie zajdą radykalne zmiany i nie przyjdą ludzie rzeczywiście bezstronni, Komisji absolutnie nie można uznawać.**

Obecność delegata Rządu warszawskiego posła Zamorskiego w Cieszynie nadaje bezprawiom Komisji pozory sankcji Rządu warszawskiego. Bez znaczenia dla sprawy są słowa ministra Patka w Sejmie, jeżeli tym słowom nie towarzyszą **czyny!**

Komisja ignoruje delegata polskiego, nie zaprasza go na posiedzenia, sama decyduje o sprawach śląskich, nie mając o nich żadnego wyobrażenia.

I nie należy się łudzić, jakoby jakakolwiek zmiana co do osoby delegata polskiego miała zasadnicze znaczenie, dopóki nie zmieni się postępowanie obecnej Komisji a Rząd polski nie postawi sprawy stanowczo.

Rząd warszawski musi powiedzieć Ententcie, że Śląska Cieszyńskiego wydrzeć sobie nie pozwoli ani siłą, ani fałszerstwem i podłą intrygą. Śląsk Cieszyński stanie się niezadługo widownią najdzikszej anarchji, ponieważ na gwałty czeskie — trzeba będzie odpowiadać takiemiż samemi gwałtami!

Jakżeż wobec tego fałszywie brzmi korespondencja „Czasu" krakowskiego, starająca się przedstawić p. Pichona, lektora czeskiego uniwersytetu w Pradze, p. Filipo, członka sztabu generalnego czeskiego i generalissimusa p. Pellée, jako ludzi dobrej woli... Jakże dziwnie brzmią w ustach „dyplomatów" w rodzaju p. **Badera** z Ministerjum Spraw Zagranicznych, zapewnienia, że sytuacja „poprawia" się na naszą korzyść. Czyżby inspiratorem tych nastrojów politycznych był paryski optymista p. **Szura**, sekretarz p. Dmowskiego?

Otóż tenże p. Szura znał doskonale skład Komisji, która przyjechała do Cieszyna, a co przedsięwziął jako członek polskiej delegacji paryskiej, ażeby zdecydowanych czechofilów do Cieszyna nie dopuścić? A w jakim charakterze wogóle kręci się p. Szura koło wrogiej nam Komisji plebiscytowej w Cieszynie? Czy w charakterze urzędowym? W każdym razie przeciwko niejasnej roli tego pana w Cieszynie podnieść musimy bardzo poważne zastrzeżenia, jakoteż przeciwko składowi całej polskiej delegacji w Cieszynie.

Chwila jest za poważną, ażeby Rząd polski mógł sobie pozwalać na tego rodzaju eksperymenty, ażeby jego minister, osławiony ugodowiec p. **Erazm Piltz**, reprezentował w tej tak brzemiennie ważnej chwili interesy polskie w Pradze. **Piltz musi być niezwłocznie odwołany.**

Jest to ostatni głos ostrzeżenia! Nie będziemy potrzebowali wywalczać tego, co możemy zdobyć bez krwi rozlewu — plebiscytem — jeżeli Rząd polski wykaże zdecydowaną wolę i energję.

Kongres socjalistów francuskich.

Dyskusję o Międzynarodówce otworzył sekretarz partji **Frossard**. Do międzynarodówki brukselskiej należy jeszcze 47 partji, reprezentujących 33 narody, m. in. angielska Partja Pracy (4 mil. czł.), Belgijska Partja Robotnicza (pół milj.), większościowcy niemieccy (1 miljon), socjaliści austrjaccy. Międzynarodówka moskiewska zgrupowała dotychczas 39 partji 27-iu narodów, a wśród nich najważniejsze są Angielska Part. Socj., oraz włoska. (Reszta to drobne grupki. Przyp. Red.).

Socjaliści szwajcarscy, amerykańscy i niezależni w Niemczech znajdują się poza obu międzynarodówkami. Frossard przytacza rozmowę swą z jednym z przywódców socjalistów szwajcarskich — Graberem. Oświadczył on, że w razie ponownego referendum jeszcze znaczniejsza większość wypowiedziałaby się w tym samym co poprzednio sensie. „Nie udało mi się — mówił Graber — posiąść jednolitej i jasnej formuły dyktatury proletarjatu; tłómaczy się ją w różny sposób; lecz Międzynarodówka nie może się opierać na prostej formule **taktycznej**. Podstawą Międzynarodówki winien być anty-militaryzm, anty-ministerjalizm".

Frossard ubolewa nad sposobem walki bolszewików z tymi, którzy nie podzielają wszystkich ich poglądów. Powołuje się na zdanie socjalisty szwajcarskiego Grimma, że błędem bolszewików było zawsze to, że opierali politykę swą na przypuszczeniach, które się nie sprawdzały, na rewolucji międzynarodowej, którą uważali za pewną. Przytem polityka Ententy względem Rosji przyczyniła się do wytworzenia czasowej solidarności między bolszewikami, a innemi partjami socjalistycznemi w Rosji. Gdy nastąpią normalne warunki, partje te więcej niż dotychczas zaważą na polityce rosyjskiej.

Wreszcie Frossard przypomniał uchwały zjazdu lipskiego i zapewnienia Crispiena, że nie przystąpi do Moskwy bez zastrzeżeń.

Radek, opuszczając Niemcy, obiecał bronić w Moskwie myśli zwołania konferencji wszystkich tych, co wystąpili z II-ej Międzynarodówki z partjami III-ej Międzynarodówki.

W końcu Frossard nawołuje do przestrzegania jedności partyjnej i do uczciwej pracy nad wskrzeszeniem jedności międzynarodowej.

W dyskusji zabierali głos: **Poisson** (grupa Renaudela). Staje on w obronie Brukseli. Tam jest tradycja, historja. Zgadza się na dyktaturę proletarjatu, ale pod warunkiem, że będzie bezosobową i przejściową, że opierać się będzie na silnej i dyscyplinowanej demokracji robotniczej. **Raffin-Dugens** (lewica) nawołuje do zapomnienia sporów przeszłości. Uchwała w Stuttgarcie zalecała obronę narodową, którą zrozumiano w ten sposób, że należy bić się bez końca. Błąd ten zabił II-ą Międzyn. Musimy natychmiast przystąpić do III-ej. Żądanie wykluczenia członków z partji naszej jest niedopuszczalne. Mówca gorąco oparłby się, gdyby miano wydalić Longueta.

Z alzatczyków przemawiało dwóch Niemców — **Kuhn** i **Haas**. Obaj w duchu skrajnie komunistycznym, ostrze swe kierując przeciwko przywódcom partyjnym Niemiec i Francji, nie wierzącym w natychmiastową rewolucję. (Ciekawe, czy tak samo przemawialiby, gdyby Strassburg pozostał przy Niemczech?) **Weill** i **Wisky** wypowiedzieli się w sensie umiarkowanym.

Pressemane (centrum): Powodzenie rewolucji rosyjskiej wywiera wpływ przyciągający. Ale dziś już słychać głosy, że warunki polityczne, ekonomiczne, intelektualne i moralne nie są takie same u nas, co w Rosji. W Rosji rewolucja dała chłopom ziemię, podczas gdy wniosek lewicy naszej odbiera chłopom naszym ziemię; sprzysiężenie Europy przeciwko Rosji skończyło się na tem, że obudziło tam silny ruch prawdziwie narodowy. Rewolucja, dokonana przez mniejszość przyniosłaby ze sobą niebezpieczeństwo wobec wyczerpania mas i dezorganizacji produkcji. Gdybyśmy nie otrzymali 40 mil. ton zboża i 50 mil. ton węgla, które musimy sprowadzić z zagranicy, skompromitowalibyśmy rewolucję i grali na rękę kontrrewolucji. II-a Międzyn. nie ma już żadnego wpływu, ale odmawiam przystąpienia do III-ej, nie dającej zasad taktycznych.

Rappoport (lewica) występuje przeciwko obronie narodowej, która, w jego pojęciu jest obroną kapitału. Należy zwalczać własność narodową (??): wszystkie wojny powstały dzięki podziałowi gleby i rynków. Chcemy rewolucji w najodpowiedniejszej chwili. Tego samego zdania jest Lenin: gotował się on do rewolucji w ciągu 25 lat (!!?).

Bracke (centrum): Międzynarodówka nie może być ugrupowaniem sekty dokoła jednej idei. Musi ona objąć, zgodnie z Marksem, wszystkie odłamy narodowe.

Longuet (centrum) zapytuje lewicy, w czem wyraża się jej rzekoma rewolucyjność i co ona ma do zarzucenia partji.

Lefebvre woła: To żeście nie „oczyścili" partji.

Longuet. Należało powiedzieć, kogo chcecie się pozbyć. Ani w sprawie obrony rewolucji rosyjskiej, ani dla krytyki socjalizmu podczas wojny, nie potrzebujemy nauki od nikogo, gdyż pierwsi powzięliśmy inicjatywę w tym kierunku i odpowiedzialność. II-a Międzyn. straciła zaufanie u mas, ponieważ, by uniknąć zatargu na prawicy doprowadziła do zatargu na lewicy dzięki Zimmerwaldowi i Kientalowi. Sytuacja pogorszyła się, gdy w Bernie prawica zabrała się do osądzenia bolszewizmu wówczas, gdy Europa sprzysięgła się przeciwko bolszewikom. III-a Międzyn. była w myśli Lenina orężem przeciwko temu sprzysiężeniu. Ale Międzyn. nie może ograniczyć się do Rosji. Niewielu zdaje sobie sprawę, jak trudno zwołać zwykły kongres międzynarodowy, a oto Moskwa nie przyjmuje tych, co do niej się zgłaszają.

By przeszkodzić wojnie wystarczyż Międzynarodówka bez 5-iu miljonów zorganizowanych robotników angielskich, bez niezależnych socjalistów Niemiec, bez socjalistów Szwajcarji, Szwecji, Holandji? Dążmy do jedności socjalistycznej, by urzeczywistniła się myśl Jaurèsa o syntezie socjalizmu.

Komunistka **Roland Holst**, gość z Holandji, zabiera głos i odczytuje warunki przyjęcia do III-ej Międzyn., uchwalone na ostatniej konferencji w Amsterdamie. Oto one: 1) rzeczywista akcja mas, 2) zerwanie z partjami burżuazyjnemi i socjal-patrjotami, 3) Rady Robotnicze zamiast parlamentu, 4) dyktatura zamiast powszechnego głosowania. Mówczyni twierdzi, że żadna ze starych partji nie „dojrzała" do międzynarodówki komunistycznej, chyba że się porządnie „przeczyści". Gdy zaczyna odczytywać nazwiska osób, mających być kozłami ofiarnymi komunistów, rozlegają się na sali manifestacyjne okrzyki niezadowolenia.

Loriot (lewica) oświadcza, że wstąpić do III-ej Międzyn. można tylko, przyjmując jej zasady, dlatego nie chce on rokowań na innych zasadach z innemi partjami. Chce on również „oczyszczenia" partji. Sowiety — to jego zdaniem najwyższa instancja robotników, zdobyta rewolucją i nie może się podporządkowywać innym organizacjom, z któremi atoli na dobrej jest stopie.

Renaudel (prawica umiarkowana) przypomina Loriotowi, że w 1914 r. wystąpił za obroną narodową. **Loriot** odpowiada, że pozbył się tego poglądu.

Do dyskusji mieszają się **Pressemane, Mayéras** i **Blum**. Przyparty do muru **Loriot** odpowiada, że teorja o przegranej wojnie (defetyzm) nieszkodliwa w Rosji, byłaby niebezpieczną dla Francji.

Następnie Renaudel twierdzi, że bolszewicy w praktyce nie stosują zasad socjalistycznych. Oddając np. koleje na własność kolejarzom nie wprowadzili socjalizacji w myśl programu socjalistycznego. Nie wierząc w to, co mówi się o terorze bolszewików, nie może jed-

nak dopuścić, aby teroryzm mógł być teorją i systemem. Przystępując do III-ej Międzyn. musielibyśmy zgodzić się na system taki i jego skutki. Moskwa zamiast łączyć socjalistów, rozbija ich. Mówca zaleca, aby zwrócić się do Huysmansa, by zwołał wszystkie sekcje narodowe. Obecnie gdy Liga Narodów coraz bardziej się ośmiesza, socjalizm winien powstać wielki i silny.

Paweł Faure (centrum) występuje przeciwko żądaniu lewicy „wydania winnych". Jeżeli się mówi o „oczyszczeniu partji", to gdzie zacząć i gdzie skończyć? Oto dwaj członkowie lewicy **Lefebvre** i **Vaillant-Couturier** figurowali swego czasu na liście ministerjalnej eksministra Sembata! Mówca jest za wzmożoną działalnością partji, nie wykluczającą bynajmniej wiary rewolucyjnej. Nie można odrzucić obrony narodowej, albowiem proletarjat broni nie kapitalistów, lecz własności narodowej, przeznaczonej przejść do rąk proletarjatu, gdy zdobędzie władzę. Mówca radzi trzymać się hasła Jauresa: „Dążymy do ideału, nie tracąc z oczu rzeczywistości". Wytyka lewicy, że łudzi się co do stanu we Włoszech. Tam socjaliści osiągnęli wspaniałe rezultaty dzięki pracy organizacyjnej, lecz nie kwapią się do rewolucji.

Luiza Tommeneau (lewica) ostro występuje przeciwko żądaniu usunięcia członków z partji. Jedynym probierzem przy wstąpieniu do III-ej Międzyn. winna być zgoda na jej zasady.

Jako moment komiczny przytoczyć należy odezwanie się posła Aleksandra Blanc'a, który winszował III-ej Międzynarodówce i sobie, że zerwano z parlamentaryzmem. A sam zasiada w parlamencie.

Wynik głosowania znany. Wniosek lewicy uzyskał 1,621 gł., centrum 2,299 gł., poprawka Bluma, aby we wniosku Longueta skreślić słowa potępienia za współpracę ministerjalną podczas wojny, zdobyła 732 gł. Razem wniosek centrum otrzymał 3,031 głosów.

Na marginesie.

Kiedy po wskrzeszeniu Polski zwołany został pierwszy Sejm, całe społeczeństwo polskie oczekiwało od Sejmu konstytucji, do opracowania i uchwalenia której Sejm właściwie powołany został.

Kiedy zaś pierwszy Sejm Ustawodawczy zajął się wszystkiem, tylko nie konstytucją, różni różnego zaczęli po Sejmie spodziewać się.

Więc jedni spodziewali się wolnego handlu, drudzy całkowitego sekwestru, Sejm zaś uchwalił i to i owo.

Jedni oczekiwali ostemplowania koron, drudzy spodziewali się, że do stemplowania nie dojdzie. Sejm zaś uchwalił stemplowanie, ale do tego nie doszło, bo nieco później przyjął uchwałę wręcz przeciwną.

Bezrolni i małorolni spodziewali się ziemi. Sejm reformę rolną uchwalił, ale, jak dotychczas, tylko na papierze.

Bezrobotni oczekiwali od Sejmu uruchomienia warsztatów pracy. Chłop — odbudowy wsi. Polityczni przestępcy z czasów caratu — przywrócenia im praw. Wreszcie kobiety spodziewały się pomyślnego rozwiązania przez Sejm sprawy ich prawnego w Polsce upośledzenia.

Prawie wszyscy się zawiedli.

W tym tygodniu spotykam na Wiejskiej jednego z naszych posłów.

— Z Sejmu?

— Z Sejmu.

— Wciąż chodzicie do Sejmu?

— Chodzę.

— I wciąż siedzicie w Sejmie?

— Siedzę.

— No i czego wy się spodziewacie po pierwszym Sejmie polskim?

— Po pierwszym Sejmie spodziewam się drugiego — brzmiała odpowiedź.

Roman Boski.

Komisja spraw zagranicznych.

Pytania i odpowiedzi. — Porażka endeków. — Sprawa reemigracji.

Posiedzenie odbyło się w obecności pp. ministrów Skulskiego i Patka, oraz urzędników ministerjalnych, mających zaznajomić komisję ze stanem reemigracji.

Poseł Rataj interpelował w sprawie Piltza, poruszył też wynurzenia p. Badera w sprawie Cieszyńskiej. P. Rataj zapytał, czy p. Sokal, stawiając na komisji międzynarodowej wniosek w sprawie wysłania delegacji dla zbadania stosunków w Rosji, działał w porozumieniu z Rządem polskim.

P. Falkowski domaga się informacji w sprawie Śląska Cieszyńskiego wobec ostatnich wiadomości, które stamtąd przyszły.

P. Głąbiński pyta o zasady, które stanowią podwalinę rokowań z Łotwą, Finlandją i Rumunją.

P. Skarbek pyta o propozycje pokojowe sowieckiej Ukrainy i czy prawdą jest, że Petlura prowadzi rokowania z — pp. Horwatem i Józefem Potockim.

P. Grzędzielski mówi o szalonem oburzeniu, wywołanem na Śląsku Ciesz. listem p. Piltza i skarży się, że P. A. T. nieraz „łagodzi" wiadomości, przychodzące ze Śląska.

P. Kamieniecki pyta o Biuro prac kongresowych, czy Rząd korzysta z jego prac w sprawie wschodniej.

P. Patek udziela poufnych informacji co do Śląska Ciesz. P. Piltz wysłał swój list bez porozumienia się z ministrem. Minister wezwał p. Piltza, aby wytłómaczył swoje postępowanie. List p. Piltza nie odpowiada polityce rządowej. Co do p. Badera, to nie wie nic o jego publicznych oświadczeniach w sprawie Śląska Ciesz. P. minister przyrzeka, że zbada tę sprawę. P. Sokal nie jest urzędnikiem Min. Spraw Zagranicznych, był delegatem na Konf. pracy z ramienia Min. Pracy. Biuro prac kongresowych było tworem czasowym — dotychczasowe jego prace będą zużytkowane.

Na zapytanie jednego z posłów min. odpowiada, że istotnie w kołach amerykańskich i angielskich agituje się sprawę rewizji traktatu wersalskiego. Rząd jest świadom niebezpieczeństwa, jakiem to nam grozi. Delegaci polscy na konferencji pokojowej pp. Dmowski i Paderewski nie złożyli jeszcze mandatów, ale delegacja ta likwiduje się i będzie zlikwidowana 1-go kwietnia. Część personalu delegacji przejdzie do legacji.

P. Skulski przyznaje, że nasze siły dyplomatyczne nie są jeszcze dostatecznie wyrobione i pod tym względem są duże braki. List p. Piltza niezgodny jest z kierunkiem rządowym i p. min. spraw zagr. niewątpliwie postawi p. Piltzowi do wyboru albo zastosowanie się do polityki rządowej, albo wyciągnięcie konsekwencji.

Co się tyczy p. Sokala, to po jego wyjaśnieniach p. Skulski nie poczytuje mu jego wniosku za grzech, chociaż robił to bez porozumienia z Rządem i dyplomacją polską.

Z Ukrainą niema jeszcze rokowań ani porozumień — ale niewątpliwie to nastąpi, gdy będzie się zbliżało rozstrzygnięcie sprawy ukraińskiej.

Rokowania z Finlandją idą pomyślnie i są na ukończeniu. Rokowania z Łotwą są w stadjum wstępnem.

Sojuszu, układu o sprawach terytorjalnych i t. p. Rząd nie podpisze bez zaciągnięcia opinji komisji.

Poseł tow. Perl stwierdza, że czas przestać mówić o delegacji paryskiej, która obecnie nie ma znaczenia, skoro niema konferencji pokojowej. Co do wniosku p. Sokala, to stronnictwo mówcy uważa ten wniosek za bardzo rozumny, a p. Sokal zasługuje na pochwałę za swoją działalność, dzięki której Polska dostała mandat do stałej Rady administracyjnej międzynarodowych konferencyj pracy.

P. Skarbek pyta natarczywie o zasady, które kierują Rządem w stosunku do Ukrainy.

P. Skulski przypomina, co już mówił na poprzednich posiedzeniach: Ruch ukraiński, dążenia niepodległościowe ukraińskie istnieją. Polityce polskiej chodzić powinno o to, aby ruch ten nie zwracał się przeciwko nam. Powinniśmy tedy porozumieć się z tymi, z którymi porozumieć się można. Istnieje ruch bolszewicko-ukraiński, istnieje narodowo-ukraiński. Chyba niema wątpliwości, kogo moglibyśmy poprzeć. Rozumie się, niema mowy o tem, ażebyśmy z powodu Ukrainy wdawali się w dalszą wojnę.

Co się tyczy ostatniej noty Rakowskiego, to treść jej polega na dowodzeniu, że sowiety na Ukrainie są rządem, nie zaś Petlurowcy.

P. Grabski pragnąłby jednakże dokładniejszej platformy co do Ukrainy.

Ks. Lutosławski „nie chce" krępować Rządu w taktyce, ale radzi nie porozumiewać się z Ukraińcami, nie wiązać się co do Ukrainy, zanim nie przeprowadzi się rokowań z sowietami. Ks. Lutosławski pyta, czy to prawda, że w rokowaniach z Rumunją przesądzono stosunek do Ukrainy.

P. Rataj. Należy pozostawić Rządowi swobodę taktyki i odpowiedzialność za rokowania.

P. Skarbek boi się, że sprawa ukraińska może zaszkodzić naszym rokowaniom z Sowietami!! Może utrudnić zawarcie pokoju!!

Jak widzimy, ks. Lutosławski i hr. Skarbek popisują się szczególną dbałością o gładkie załatwienie pokoju z bolszewikami — widocznie myśląc, że najłatwiej się z nimi porozumią na gruncie zaborów: Trockij weźmie część Ukrainy, ks. Lutosławski drugą część — i w taki oto prosty sposób sprawa będzie rozwiązana.

P. M. Seyda pyta żałośnie, czy to, co czynią polskie władze cywilne i wojskowe na Ukrainie, nie angażuje, nie wiąże Polski (p. Seyda jednak nie powiedział, co one takiego robią, że endecy boją się o swoją politykę). W sprawie granic wschodnich komisja musi ustalić swoje stanowisko.

P. Głąbiński zgadza się z p. M. Seydą.

P. Rosset jest zdania, że niepodobna określać, co ma Rząd naprzód robić, a co potem, bo te rzeczy trzeba robić jednocześnie. Sprawy ukraińskiej nie unikniemy, skoro ona już jest postawiona i Rząd sowiecki rosyjski też o niej mówi.

Ks. Lutosławski postawił wniosek, by w najbliższym czasie osobne posiedzenie poświęcić omówieniu sprawy ukraińskiej.

Oczywiście wnioskodawcom chodziło o narzucenie Rządowi przy rokowaniach endeckiej koncepcji.

Wniosek ten upadł. Za — 9 gł., przeciwko 11.

Komisja przeszła do obrad w sprawie reemigracji. Dyskusji tej nie dokończono. Obrady odroczono na dziś, na godz. 10-tą przed poł. Łączne sprawozdanie z tych obrad umieścimy jutro.

Za pokojem.

Uchwała Tomaszowskiej Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu Rady m. Tomaszowa Mazowieckiego w dn. 12 lutego uchwalono następujący wniosek Klubu radnych P. P. S.

„Zważywszy, że z powodu wojny pomimo 14-sto miesięcznych starań tak poszczególnych grup, jak i Rady Miejskiej i Magistratu, przemysł nasz uruchomionym być nie może, tym samym i nie może być rozwiązana sprawa bezrobocia, która całym brzemieniem dotyka klasę robotniczą, dalej, stwierdzając, że apro-

---

4)

STEFAN GRABIŃSKI.

Czerwona Magda.

(Z cyklu p. t. „Księga Ognia").

(Dokończenie).

Już płomień, przeżarłszy opustoszałe dwa dolne poziomy, sięgnął krwawą grzywą po trzeci; już długie, gorące języki podlizywały balkony i ganki drugiego piętra, już wciskały się czerwone żądła przez drzwi i okna. Rozległ się brzęk pękających szyb zmieszany z krzykiem ludzkim.

Na jednym z balkonów zbiło się w gromadkę kilkunastu mieszkańców, zasłaniając się rękoma przed dojmującym już z bliska żarem.

W tej chwili sierżant dotarł do platformy drugiego piętra. Ruchem szybkim jak myśl wyciągnął ramię po najbliżej stojącą kobietę z rozwianym od wiatru włosem, uniósł ją lekko ponad balustradę balkony i podał stojącemu niżej towarzyszowi, który omdlewającą mu na rękach sprowadził na dół.

— Płachta ratunkowa! — zakomenderował Szponar, widząc, że gromadka na balkonie powiększa się i pożar wtargnął już do wnętrza.

Uratowawszy w ten sposób jeszcze parę osób, poruczył resztę kolegom, sobie pozostawiając najtrudniejsze zadanie w głębi płonącego domu. Poprawił na głowie kaptur dymowy, odpiął karabińczyk i okraczywszy ostatni szczebel drabiny, wskoczył przez okno do środka. Za nim chyłkiem wśliznął się zdradziecki płomień.

Rozpoczęło się bohaterskie dzieło pożarnika. Jak nurek na dnie morza rzucał się Szponar na wsze strony w gorączkowem szukaniu, przebiegał pokoje, przepatrywał zacisze, z przepychem urządzone buduary, przemierzał nerwowym biegiem opuszczone świeżo sypialnie. W pewnej chwili natknął się na jakieś ciało, leżące na posadzce. Schylił się, dźwignął i wśród kłębów duszącego dymu zawrócił ku oknu. Tu na szczęście trafił na jednego z pompierów i oddał mu swój ciężar: śliczną, dziesięcioletnią może dziewczynkę.

— Przyczepić do dwóch ostatnich piąter wory ratunkowe! — krzyknął na pożegnanie rozkaz, zawracając sam na boczne szkrzydło w głąb.

W tej chwili zwycięski pożar opanował lewą połać drugiego piętra i wciskał się palącą lawą w sam środek. Sierżant obrócił się na moment, by ujrzeć wysuwającą się z jakiejś alkowy wąską, purpurową szyję płomienia. Wciągnął w nozdrza powietrze i wtedy uczuł znany sobie tak dobrze zapach jej włosów.

Nie po raz pierwszy spotykał się z tą wonią w czasie pożarów: płomienie pachniały macierzanką i liśćmi orzecha — wonią tych samych odwarów, którymi Magda tak chętnie zmywała swe długie, czarne włosy.

Nie ulegało wątpliwości: to był jej pożar.

Jak pędzony przez furję, rzucił się w wąski korytarz na prawo skąd dochodziły go jęki. Lecz tu u wylotu zastąpiło mu drogę czerwone widmo dziewki. Była wysoka nad miarę ludzką, wyolbrzymiała jakaś, potworna i potrząsała w ręce trzymanym ognistym strąkiem.

Zasłonił się przed nią wyciągniętem ramieniem i dygocąc na całem ciele, zapytał chrapliwie:

— Czego chcesz odemnie?

W odpowiedzi zagrał jej na ustach okrutny uśmiech i spłynął strugą ognia po płomiennych jagodach. Podniosła ognisty swój strąk i zagrodziła nim przejście.

— Z drogi! — krzyknął obłąkany ze strachu i gniewu. — Z drogi Magda!

I przeszedł przez nią jak przez purpurową mgłę. Zapiekło go coś tylko okropnie na rękach i szyi, że syknął z bólu. Lecz przedarł się.

W następnej chwili już wynosił na rękach jakąś staruszkę i siadłszy okrakiem na oknie, podawał ocaloną jednemu ze strażaków na drabinie.

Tymczasem inni spuszczali mieszkańców w dół na płachtach lub co silniejszych, zwłaszcza mężczyzn w krzesłach ratunkowych, związanych naprędce ze sznurów i linewek; kilku odważniejszych skoczyło wprost na rozpostarte w dole koce. Pozostało jeszcze ostatnie piętro. Mimo wysiłków strażaków, pożar podniecany piekielnym wichrem opanował już cały dom i sięgał tryumfalnie ponad dach.

Szponar dwoił się i troił. Był wszędzie. Jak demon zbawienia miotał się w największy ogień, z pogardą życia bez granic zawisał nad przepaścią, jak linoskok wahał się co chwila między niebem, a ziemią. Własnoręcznie wyniósł z płomieni 20 osób, ocalił z niebezpieczeństwa życia dwóch kolegów, zabezpieczył odwrót kilku innym. Lecz ciągle, bez przerwy prześladowało go widmo czerwonej dziewki, drażniła woń ognistych jej włosów. Tu wynurzała się jej twarz z mgławicy dymów, tam przesuwała się jej krwawa postać na tle walącego się w dół ganku, ówdzie powiewały miotlicą iskier jej piekielne warkocze.

Nie zważał na nic i opancerzony w stal żelaznej woli, spełniał po bohatersku swój obowiązek. Aż nadeszła chwila najstraszniejszej próby.

O ocaleniu domu nie mogło już być mowy; poprzepalane belki wyższych pięter waliły się z łoskotem w dół, podziurawiane jak rzeszoto sufity zapadały się z głuchym rumorem. Mała garstka mieszkańców z trzeciego piętra skupiła się w jednem z okien na prawem skrzydle na poły objętem przez pożogę: dwóch starców, jakiś chory kaleka i młoda matka z niemowlęciem przy piersi.

Strażacy pod przewodnictwem sierżanta przypinali pośpiesznie wór ratunkowy, którym miano spuszczać tych najniedołężniejszych na ziemię.

Wtem rozległ się spazmatyczny krzyk kobiety z okna. Nieszczęśliwa przytrzymując lewem ramieniem płaczące dziecko, wskazywała drugą ręką poza siebie na zbliżające się z przerażającą chyżością kotłowisko płomieni z głębi pokoju. Gryzący dym w żółtych, skędzierzawionych kłałach przykrył na moment tragiczną grupę.

Gdy w chwilę potem wiatr odgarnął tę duszną zasłonę, ujrzał Szponar ścinający krew w żyłach obraz.

Przez okno przegięła się wężowym przegubem Czerwona Magda i ognistem swem żegadłem usiłowała podpalić rozpięty już wór ratunkowy. Szatański uśmiech igrał na wargach dziewki, piekielna radość rozświecała twarz w okołu żarem ziejących włosów. Zjadliwe żądło już, już dosięgało płótna...

— Jezusie, Marjo! — jęknął Szponar — Giń, maro!

I zakreśliwszy w powietrzu znak krzyża, rzucił w nią toporkiem.

Cios trafił w czoło. Rozległ się okropny skowyt i długie, przeciągłe wycie.

Czerwone widmo cofnęło się skwapliwie w głąb domu i wsiąkło bez śladu.

Sierżant powiódł ręką po czole i spojrzał wkoło błędnemi oczyma.

Coś się w nim nagle załamało; nie miał już sił do dalszej akcji. Wyręczyli go towarzysze.

Pożar nagle jakby przygasł, skurczył się, ustępował; sikawki wzięły nareszcie górę. Wśród deszczu rozpylonej ich paszczami wody spokojnie już spuszczono worem na dół ostatnich mieszkańców.

Szarzało na niebie, gdy umęczeni śmiertelnie, czarni od dymu i kopciu pożarnicy zeszli po drabinach na ulicę. Chwiejnym krokiem zamykał ich pochód sierżant, Piotr Szponar...

Nagle doszły go jakieś okrzyki. Z tłumu zgromadzonego pod spalonym domem padło niespodzianie okropne przezwisko:

— Czerwona Magda! Czerwona Magda!

Machinalnie rzucił się pomiędzy ludzi.

— Rozstąpić się! Rozstąpić się! To jej ojciec!

I utworzył się długi, męczący szpaler aż do zwęglonej bramy wchodowej kamienicy.

Strażak przeszedł jak pijany ten szpaler, siepany biczami spojrzeń i skręcił bezwiednie na lewo, do jakiejś małej stancyjki cudem ocalałej z pożaru. Tu w kącie na lichym barłogu ujrzał w kałuży krwi zwłoki swej córki; z okrutnie rozwalonej czaszki sączyła się czarna, na pół już zakrzepła posoka.

Magduś! Magduś moja! — zakrakał jakimś nieludzkim głosem.

I zatoczył się nieprzytomny pod ścianę.

Bukowina, wieś w Tatrach, 25 lipca 1919.

wizacja miasta naszego znajduje się w najokropniejszym stanie, rezultatem którego jest głód, nędza, i masowo rozwijające się choroby, które zbierają krwawe żniwo między dziatwą i starszymi, a mając niezłomne przekonanie, że Państwo, prowadzące wojnę, nie będzie w możności złagodzić powyżej wymienionych niedomagań i braków, Rada Miejska widzi jedyne wyjście w natychmiastowem przystąpieniu Rządu naszego do pertraktacji w sprawie zakończenia wojny, a przeto dania możności skierowania wszystkich sił twórczych dla pracy pokojowej, na polu odbudowy kraju. Jednocześnie Rada Miejska, pragnąc jaknajsprawiedliwszego zawarcia pokoju, uważa za pożądane prowadzenie rokowań jawnych dla całego naszego narodu".

Frysztat.

Dnia 22 lutego odbyło się tu liczne zgromadzenie robotników w sprawie pokoju. Po przemówieniach kilku towarzyszy, uchwalono rezolucję, wzywającą rząd polski do bezzwłocznego rozpoczęcia rokowań pokojowych z Rosją sowietów. Druga rezolucja domaga się rozwiązania obecnego Sejmu, który nie jest już wyrazem rzeczywistym sił społecznych i poglądów, nurtujących w narodzie.

Uchwała Zw. Zaw. Szewców i Kamaszników.

Na ogólnem zebraniu szewców i kamaszników, które odbyło się w lokalu związkowym przy ul. Leszno 53, w dn. 7 b. m. przyjęto następującą rezolucję:

Zważywszy, iż burżuazja polska świadomie przewleka zakończenie wojny, że polityka naszego rządu wobec burżuazji koalicyjnej poniża godność narodu polskiego w oczach demokracji Europy.

Że przewlekanie wojny godzi w podstawę Niepodległości, albowiem spycha kraj w coraz większą nędzę i doprowadza do kompletnej ruiny gospodarczej.

Zebrani wzywają związek posłów P. P. S. w Sejmie i C. K. W. do wszczęcia najenergiczniejszej akcji w celu doprowadzenia rokowań do skutku, nie cofając się przed żadnem rozporządzalnem środkiem. Rokowania pokojowe muszą być jawne i prowadzone pod kontrolą całego społeczeństwa.

W sprawie pokoju.

Odczyt posła tow. I. Daszyńskiego.

Na temat „Przygotowania do pokoju" wygłosił w ubiegłą niedzielę w teatrze Powszechnym odczyt poseł tow. I. Daszyński.

— Kanclerz szwedzki Oxenstierna — rozpoczął swój nadzwyczaj interesujący odczyt prelegent, — będąc bliskim śmierci, kazał wezwać syna, chcąc mu powierzyć pewną tajemnicę. Kiedy zjawił się młody Oxenstierna u łoża konającego, umierający kanclerz zwierzył mu się, że dla rządzenia narodami rozum wcale nie jest potrzebny.

I rzeczywiście, jeśli uprzytomnić sobie wszystkie błędy popełnione przez rząd polski w ciągu ostatnich miesięcy, a zwłaszcza w sprawie tak doniosłej, jak kwestja wojny i pokoju, to musimy przyjść do tego samego wniosku, co kanclerz Oxenstierna.

Napomknąwszy o akcji pokojowej, wszczętej przez P. P. S. jeszcze ubiegłego lata, prelegent stwierdza, że zarówno sfery rządowe, jak i niektóre stronnictwa burżuazyjne dopiero teraz przychodzą do przekonania, że nawet zwycięskiej wojny nie można bez końca prowadzić i że należy pomyśleć o pokoju. Że ten pokój byłby korzystniej zawarty w tym czasie, kiedy bolszewicy mieli przeciwko sobie 3 kontrrewolucyjne armje Kołczaka, Denikina i Judenicza — pojmie nawet dziecko; nie rozumiał tego jednak rząd polski, który poważnie zaczął zastanawiać się nad kwestją rokowań pokojowych wtedy dopiero, kiedy koalicja odmówiła dalszej pomocy.

Co się tyczy stanowiska Sejmu, to wyłonione w pażdzierniku dwie komisje, zagraniczna i wojskowa, wzięły sobie za zadanie... ustalenie celów wojny i do dnia dzisiejszego celów tych sprecyzować nie zdołały.

Zaznaczywszy z kolei, komu najwięcej zależy na dalszem prowadzeniu wojny, a więc dostawcom wojskowym, paskarzom, obszarnikom-„żubrom", którzyby pragnęli, żeby synowie chłopów i robotników polskich bagnetami odbierali od ukraińskiego chłopa zagarnięte majątki, i dodawszy do tej kompanji kler wojujący, w rodzaju biskupa łuckiego, którego jedynem pragnieniem jest chęć odprawienia mszy w Kijowie, oraz oficerów, tyłowych zwłaszcza, dla których wojna jest najkorzystniejszą okazją do awansowania, — prelegent przeszedł do sprawy rokowań pokojowych, do których przystąpimy już w przyszłym miesiącu, o ile rzeczy dalej normalnie pójdą.

Najważniejszą sprawą przyszłej narady, czy konferencji pokojowej z przedstawicielami rządu Sowietów będzie niewątpliwie sprawa przyszłych granic. I jeśli bolszewicy zajmą stanowisko jedynie sprawiedliwe i jedynie demokratyczne, to bez targów powinni się zgodzić na nasze żądanie, aby Litwinom, Białorusinom, Ukraińcom dano zupełną swobodę wypowiedzenia się, bez jakiegokolwiek nacisku, w sprawie swojej politycznej przyszłości.

W rokowaniach pokojowych, jeśli pokój ma być pokojem porozumienia, a nie pokojem dyktowanym, powinna być pominięta zupełnie kwestja odszkodowań wojennych, czyli kontrybucji, która się tak bardzo uśmiecha naszym kapitalistom. Nie znaczy to, byśmy mieli wyrzec się tego, co nam się słusznie i sprawiedliwie należy. A więc upominać się będziemy o zrabowane nam przez zbirów carskich bibljoteki i dzieła sztuki. Będziemy się upominali o wywiezione do Rosji na początku wojny maszyn i urządzenia fabryczne, których brak uniemożebnia nam uruchomienie naszego przemysłu..

Upomnimy się o zwrot zabranych z kolei naszych wagonów i upomnimy się o przypadającą na Polskę kongresową część złota ze skarbu rosyjskiego, co wpłynie na podniesienie się waluty krajowej.

Rokowania powinniśmy prowadzić samodzielnie, bez jakiejkolwiek obcej ingerencji, a mając na uwadze tylko dobro Polski, ściślej mówiąc, dobro i interes klas pracujących.

To też dobrze się stało, że rząd polski zaniechał swego pierwotnego zamiaru wysłania p. Patka do Paryża i Londynu dla wysłuchania opinji naszych „potężnych sprzymierzeńców". Wobec rozbieżności poglądów, jaka istnieje pomiędzy Paryżem a Londynem w sprawach Wschodu Europy, p. Patek wróciłby z tem samem, z czem wyjechał.

Scharakteryzowawszy stosunek Anglji do Polski i stosunek Francji do Polski i do Rosji, prelegent dochodzi do wniosku, że p. Patek dowiedziałby się w Londynie, że Anglja chciałaby malutkiej Polski, w Paryżu zaś dowiedziałby się, że Francja pragnęłaby wielkiej... Rosji. Nasze sfery posiadające nie powinny tego Francji mieć za złe: miljardy franków, zaprzepaszczone w Rosji — to nie bagatela.

Sala, szczelnie zapełniona słuchaczami, gorąco oklaskiwała prelegenta.

R. B.

Chlaśnięcia.

Widmo brzucha.

...„Dodzierając", ach, stare mej „Laury" koszule,
Kiedy zmieniam je, bracie, w samotności czasem,
Rzewnemi łzami płaczę nad sobą, golasem,
Wpadłe swoje brzuszysko oglądając czule!...

Co za nędza!... Sam Dante by tutaj zakwilił,
Choć widział, bracie, wszystkie okropności piekła!...
I taka ci mną żałość „miota" wtedy wściekła,
Jakbym „bombę" piołunu conajmniej wychylił!...

...Śmiech spojrzeć jest, doprawdy!... Nie tłuściutki wzgórek,
Jak u tych, co kochają „Ojczyznę i Boga",
A tylko jakaś jama „piaszczystorozłoga"!...
Że „ostał mi się jeno", bracie, hak i sznurek!...

...O, nikczemni paskarze, coście to sprawili,
Zapłaczcie gorzko nad tą wpadłą piasku wydmą!...
Na ten widok głaz twardy, a i to zakwilił!...
To nie jest brzuch, zbrodniarze!... To jest — brzucha widmo!...

Wacław Wolski.

Starosta chełmski pragnie zruszczać Ukraińców!

Starostwo w Chełmie
L. dz. 668/II

I.

Chełm, dnia 24 lutego 1920 r.

Do pana Mikołaja Rawlika w Chełmie, ul. Nadrzeczna 18.

Odnośnie do wniesionego tu podania o udzielenie zezwolenia na otwarcie księgarni ukraińskiej zawiadamiamy, że podanie to nie może być uwzględnione, ponieważ znikoma część ludności miasta Chełma i powiatu rzekomo ukraińska może korzystać z prywatnych bibljotek rosyjskich, których w Chełmie jest poddostatkiem i zaopatrzyć się w czasopisma i książki w istniejących w Chełmie księgarniach i biurach dzienników.

Starostwo zatem nie widzi koniecznej i uzasadnionej potrzeby wydania zezwolenia na otwarcie księgarni specjalnie ukraińskiej.

Od orzeczenia niniejszego można wnieść rekurs w przeciągu 2-ch tygodni od dnia doręczenia do Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Warszawie.

Starosta: (podpis nieczytelny).

Książki nadesłane.

Bolesław Zahorski (Lubicz). Wiersze Piłsudczyka. Mińsk Litewski 1920 r.

Arnulf Nawratil. W ochronie robotników zatrudnionych przy wyrobie wyskoku (spirytusu) drzewnego i pokrewnych produktów. Lwów 1919 r.

Dalszy ciąg oszczerczej kampanji.

Pisaliśmy już o oszczerczej kampanji, prowadzonej w prasie zagranicznej przez osoby z najbliższego otoczenia p. Paderewskiego przeciwko Naczelnikowi Państwa.

Oto nowa próbka tej nędznej paszkwilowej intrygi.

Korespondent amerykański William Fletcher Johnson pisze z Paryża do „Boston Transcript" pod datą 9-go lutego:

„Pytałem się wybitnego i dobrze obznajomionego ze stosunkami Polaka, kto to jest Piłsudski. Odpowiedział mi co następuje: — Piłsudski jest radykalnym socjalistą, sympatyzującym z socjalnym rządem niemieckim i z bolszewickim rządem w Rosji. Stał się znanym w roku 1905 podczas rewolucji rosyjskiej. Zorganizował bunt w Polsce pod rządem rosyjskim i zebrawszy bandy najgorszego gatunku bandytów uzbroił ich i kazał niszczyć własność prywatną klas posiadających. Jego banda rabowała pociągi, wiozące pieniądze rządowe. Później uciekł do Austrji i zaczął robotę spikową. Następnym jego występem publicznym było zorganizowanie legjonów pod rządem austrjackim do walki z Moskalami.

Gdy w roku 1916 Niemcy proklamowali „niepodległość" Polski, zażądali przysięgi od Piłsudskiego. Gdy odmówił przysięgi uwięzili go i trzymali aż do czasu ogłoszenia zawieszenia broni. Wtedy uwolnili go i wysłali do Warszawy specjalnym pociągiem, podobno jak swego czasu Lenina wysłali do Moskwy, aby za pieniądze niemieckie robił rewolucję bolszewicką. Piłsudski sformował rząd socjalistyczny w Polsce i wydał proklamację, że niema pretensji do Gdańska i do Prus Zachodnich i zrzeka się polskich terytorjów zostających pod władzą Niemiec.

Lecz wkrótce Paderewski przybył do Warszawy, przekonał Piłsudskiego, że on (Paderewski) ma pomoc aljantów i zmusił Piłsudskiego do zmiany taktyki. W styczniu 1919 roku Stany Zjednoczone uznały Polskę dzięki Paderewskiemu.

Dzięki Paderewskiemu powstała armja polska. Polska otrzymała zapasy od Hoovera i uznanie na konferencji. Mimo wszystko Piłsudski zmusił Paderewskiego do rezygnacji ze stanowiska premjera. Paderewski tak długo się upierał, aż znalazł godnego następcę. Nowy premjer Skulski, jest dzielnym lecz nie ma sławy Paderewskiego, nie potrafi się opierać naciskowi ze strony Piłsudskiego.

Głównym celem Piłsudskiego jest zerwanie z aljantami i związanie Polski z Niemcami. Powiedział wyraźnie — że w razie ofensywy bolszewików zażąda aljansu z Niemcami.

Mimo tego, iż jest socjalistą, Piłsudski marzy o honorach królewskich... Podczas uroczystości publicznych np. podczas przyjmowania nuncjusza papieskiego w katedrze warszawskiej nie wahał się Piłsudski zasiąść na historycznym tronie królewskim, a w swym zamku w Belwederze zasiada w sali tronowej, aby go malarze portretowali i rzeźbiarze rzeźbić mogli.

Ponieważ Polacy nie mają ochoty na zrobienie go królem Józefem I-szym, więc sława jego znikła, ma wzięcie tylko wśród socjalistów pracujących nie dla Polski, lecz dla dobra Niemiec, którzy nie będą wcale żałowali, jeśli Polska napowrót będzie podzieloną między Niemców i Rosję, jeśli tylko ich zasady będą w czyn wprowadzone.

Wobec tego stanu rzeczy wśród aljanckich mężów stanu zaczyna się powątpiewanie, czy przyda się Polsce na co samostanowienie o sobie, skoro Polska, jako barjera między Niemcami a Rosją nie będzie spełniała swego zadania i ulegnie jednej lub drugiej stronie lub obu razem, zmiażdżona przez nie.

Jest to kryzysem niezależnego istnienia Polski, który skończyć się może fatalnie".

Oto jakie myśli nikczemni oszczercy, którzy gwoli chorobliwej ambicji p. Paderewskiego z całą świadomością szkodzą Rzeczypospolitej, — nasuwają Entencie.

Oto jakie potworne kłamstwa i brednie Polacy z „Komitetu narodowego" szerzą o Naczelniku Państwa i polityce polskiej!!

Wrażenia z wycieczki do Poznania.

Już od dłuższego czasu zapraszano mnie do Poznania i Gniezna, w celu nawiązania ścisłego kontaktu między istniejącymi tam oddziałami Zw. Zaw. Rob. Roln., a Głównym Zarządem w Warszawie. To też po załatwieniu umowy zbiorowej, wyznaczyłem termin swego przyjazdu na 7 marca, o czem telegraficznie powiadomiłem tow. poznańskich. Zapomniałem, iż Poznańskie ma swoją granicę, swój „rząd", swoich gorliwych żandarmów; oczywista, depeszy towarzysze nie otrzymali.

W ostatnich czasach Zjednoczenie Zawodowe traci coraz bardziej wpływy na masy robotnicze. Chociaż pojechałem specjalnie w celu scementowania organizacji robotników rolnych, jednak stykałem się także z robotnikami miejskimi. Muszę stwierdzić, iż byłem przyjemnie zdziwiony, patrząc na rozgorączkowane twarze Poznaniaków, opowiadających, jak w zakładach wojskowych władze kierownicze zmuszają robotników, żeby ci pozostawali w Zjednoczeniu zawodowem. Mimo represji, skierowanych przeciwko towarzyszom, należącym do klasowych związków, ci ostatni nie ulegają p. Mejerowi. To co widziałem w Poznaniu, ogromnie przypomina mi Kijów przed rewolucją marc., gdzie „Związek Prawdziwych Rosjan" był niepodzielnym władcą w środowiskach robotniczych, ale przy pierwszej próbie ogniowej cała policja Kruszewana-Puriszkiewicza prysła. Tak samo życie zrobi, ze „Zjednoczeniem Narodowem Robotniczem" w Poznańskiem. W Poznańskiem w chwili obecnej Związek rolny klasowy ma 5 powiatów opanowanych, mamy nadzieję, że wkrótce cały proletarjat rolny stanie zwarcie w jednej organizacji klasowej.

Mówiąc o wrażeniach z Poznańskiego, muszę zanotować niebywałe bezprawie, jakiego dopuszczają się żandarmi na tak zwanej „granicy" w Skalmierzycach. Rzeczą jest wprost nie do uwierzenia, żeby władze warszawskie tolerowały zwykłą kradzież, jakiej dokonywa się podczas rewizji pakunków pasażerskich. „Rząd" poznański nie raczy wydać przepisów, któreby wyraźnie powiedziały „co wolno wieźć, a czego nie wolno". Gdyby podobne rozporządzenie było, to masy pasażerów nie narażałoby się na niepotrzebne straty. Najohydniejsze jest to, że konfiskuje się przedmioty pasażerom bez żadnej kontroli. Widziałem to na własne oczy, kiedy żandarmi trzymali nas trzy godziny w oczekiwaniu rewizji. Przypomniało mi to obrazek rewizji, jakiej dokonywała „czerezwyczajka" w Orle, kiedy zabierano bez żadnej kontroli ludziom wszystko, co się podobało pierwszemu lepszemu drabowi. Rozumiem ostrożność „rządu" Poznańskiego, który pragnie zapobiedz wywożeniu artykułów pierwszej potrzeby ze swojego „Państwa", lecz nigdy nie jestem w stanie zrozumieć, jakiem prawem żandarm ma konfiskować pasażerom ich własność bez pokwitowania, przecież to, co się robi w Skalmierzycach, jest zwykłem złodziejstwem, bo odbywa się w takich warunkach, że ludzi się robi złodziejami z braku kontroli.

Kwapiński.

Jak traktują Radę miejską w Lublinie.

(Korespondencja własna).

Dnia 6-go b. m. wieczorem odbyło się posiedzenie Lubelskiej Rady miejskiej w sprawie niesłychanych nadużyć w miejskiej masarni. Trzeba przyznać że radny Miller (prawica) jako członek komisji rewizyjnej nadzwyczaj drobiazgowo a bezstronnie przedstawił okropny stan gospodarki w tej masarni pod opieką pana Guzowskiego — wykazując całą perfidję obrony pana G., który wprost piaskiem sypał w oczy całej Radzie miejskiej.

Wskutek tego sprawozdania radni z P. P. S. postawili wniosek, aby panu Guzowskiemu więcej głosu nie udzielać, gdyż ze sprawozdania komisji okazuje się, iż wszelkie tłomaczenia pana G. są kpinami z Rady miejskiej

Wtem zrywa się gorliwy obrońca Guzowskiego, a sprawozdawca i redaktor N-Deckiego pisma „Głosu Lubelskiego" p. Sasorski — i rzuciwszy pod adresem radnych wnioskodawców słowo „szubrawcy", wybiega z sali posiedzeń. Wzburzeni radni na lewicy, z powodu rzuconej im obelgi zwrócili się z protestem do przewodniczącego Rady p. Turczynowicza, który uważał za stosowne przejść nad tym incydentem do porządku dziennego, tłomacząc lakonicznie, że on sam „nic" nie słyszał. Jest to niebywałe w bezczelności swojej zachowanie się sprawozdawcy pisma N-Deckiego, jak również dziwne jest stanowisko przewodniczącego Rady, nie reagującego w obronie powagi Rady.

Radę miejską w Lublinie w ten sposób traktują nietylko sprawozdawcy pism.

Oto wojewoda lubelski okólnikiem, powołując się na rozporządzenie ministerjalne, zabronił Radzie miejskiej lubelskiej na posiedzeniach swoich poruszać sprawę pokoju, motywując to tem, że pokój nic nie obchodzi Radę miejską.

Jeżeli rzeczywiście takie „rozporządzenie" Min. Spraw Wewnętrznych istnieje, to jest ono wydane na rozkaz p. Kazimierza Srokowskiego z Dąbrowy Górniczej, który od Min. domagał się takiego rozporządzenia. Rozporządzenie takie byłoby czystem bezprawiem, bo Rady miejskie wszędzie mają prawo wyrażania opinji o sprawach ogólnych, o ile one dotyczą również interesów mieszkańców danego miasta. A taką sprawą jest chyba w pierwszej linji sprawa pokoju!

Kiedy chodzi o uchwały w sprawach ogólnych, jeżeli uchwały te wychodzą z prawicy, to Rady miejskie przyjmują je i radni Moskalewscy przeciwko temu nic nie mają.

Ale gdy chodzi o pokój, moskalofilscy — dopóki był car — Srokowscy i wojewody Moskalewscy chcą za nos wodzić Rady miejskie.

Mieszkaniec.

Kronika sejmowa.

Komisja Gospodarcza Z. P. P. S.

Na podstawie uchwały Związku Polskich Posłów Soc. zorganizowała się wczoraj komisja gospodarcza Związku. Prezesem został wybrany tow. Diamand, wiceprezesem Moraczewski, sekretarzem Dreszer. Zadaniem komisji jest przygotowanie projektów ustawowych w dziedzinie skarbowości, gospodarstwa społecznego i wogóle wszelkich projektów z tym związanych; dostarczanie Związkowi opinji w tych sprawach, przekładanie wniosków i dawanie inicjatywy.

Komisja została upoważnioną do powoływania mówców, urządzania ankiet, przeprowadzania badań. Komisja liczy na pomoc towrzyszy partyjnych, zajmujących się temi sprawami i prosi o zwracanie się do niej.

Z Komisji Konstytucyjnej.

Na początku posiedzenia ks. Lutosławski zainterpelował Rząd, dlaczego dotychczas nie odbyły się wybory na kresach wschodnich — jak tego domaga się rezolucja sejmowa.

Sprawę tę odłożono do posiedzenia, które ma się odbyć dzisiaj o 11-ej przed poł.

P. Dubanowicz referował rozdział konstytucji, dotyczący Rządu, przyczem ustala odpowiedzialność ministrów przed Sejmem tylko w sprawach dla Rządu „istotnych". P. Skarbek jest za usunięciem tego punktu, ponieważ odpowiedzialność parlamentarna Rządu rozumie się sama przez się. Tow. Czapiński i Niedziałkowski są za wykreśleniem słów ograniczających odpowiedzialność Rządu do spraw „istotnych" i za umieszczeniem formułki o solidarnej polityce gabinetu.

Kronika polityczna.

Z klugu P. S. L. „Piasta".

Wczoraj do późna w nocy obradował Klub P. S. L. „Piasta". Tematem obrad były liczne skargi i objawy niezadowolenia, zewsząd napływające do Klubu w sprawie rozporządzeń i działalności poszczególnych ministrów.

Mówcy specjalnie atakowali min. skarbu p. Grabskiego. Zarzucano mu że obniżył kurs korony i jednocześnie nie zabezpieczył marki przed katastrofalnym spadkiem. Pozatem nie zdołał przygotować projektów podatkowych, któreby zabezpieczały państwu normalne dochody.

Atakowano również Min. Przem. i Handlu. Krążą pogłoski, że „witosowcy" zamierzają odwołać swoich ministrów z gabinetu albo zmusić niektórych ministrów do ustąpienia.

⁂

Sekretarjat Ministerjum b. dzielnicy pruskiej komunikuje: W sprawie dalszego zatrzymania urzędników niemieckich w tymczasowej służbie polskiej, Ministerjum b. dzielnicy pruskiej przedłożyło Ministerjum Spraw Zagranicznych opracowany przez siebie projekt ostatecznej umowy, jakąby władze polskie z rządem niemieckim zawrzeć miały. Spodziewać się należy, że układy te w najbliższym czasie doprowadzą do pomyślnego wyniku. O ileby do dnia 1 kwietnia b. r., dla krótkiego okresu czasu do zawarcia definitywnego układu doprowadzić nie zdołano, sprawa zostanie unormowaną tymczasowo przez odpowiednie przedłużenie proiwzorjum z dnia 9 listopada 1919, względnie 9 stycznia b. r. Przedłużenie tego prowizorjum ma nastąpić przez wymianę not między świeżo zamianowanym posłem polskim w Berlinie, a rządem niemieckim, o ileby akredytowanie posła polskiego w Berlinie miało się opóźnić, zamierzone jest wydanie rozporządzenia Ministerjum b. dzielnicy pruskiej, mocą którego przepisy umowy prowizorycznej z Niemcami będą stosowane na przeciąg dalszych 3 miesięcy do urzędników niemieckich, którzy pozostaną na służbie polskiej po dniu 1 kwietnia 1920 r. (P. A. T.).

Strajk kolejarzy w Małopolsce.

Wczoraj o godz. 8-ej wieczór wybuchł powszechny strajk kolejarzy w Małopolsce. Przyczyna — katastrofalna sytuacja aprowizacyjna, oraz zniesienie niektórych ulg dla kolejarzy.

Kraków, 10 marca.

(P. A. T.). Dzisiaj po południu odbyło się walne zgromadzenie kolejarzy, na którem wobec niespełnienia niektórych postulatów, głównie w kwestji aprowizacji, oraz z powodu odebrania praw jzdy n podstawie kart kolejowych, zapadła uchwała ogólnego strajku. O uchwale tej zawiadomiono natychmiast Warszawę. Strajk rozpoczął się o 8-ej wieczorem i objął całą dyrekcję kolejową krakowską. W nocy natomiast zaczęły nadchodzić wiadomości, że strajk rozszerza się poza obrębem dyrekcji krakowskiej.

Strajk kolejowy w Lublinie.

Dn. 9 marca wybuchł wśród kolejarzy węzła lubelskiego strajk na tle spraw aprowizacyjnych. W Lublinie szerzono pogłoski, że strajk objął już cały kraj! W związku ze strajkiem (?) zostali aresztowani inż. Zagrobski, Radziszewski i radny Mirosław.

Wskutek interwencji posła Malinowskiego, Min. Kolei postanowiło wysłać specjalną komisję, któraby zbadała przyczyny strajku.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 10 marca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z d. 10 marca. W ciągu dnia wczorajszego bolszewicy, zebrawszy większe siły, zaatakowali odcinek frontu między jeziorem Osweja, a rzeką Dźwiną. Po zaciętych walkach i po wprowadzeniu lokalnych rezerw, ataki odparto. Na północ od Mozyrza oddziały nasze otoczyły i zniosły doszczętnie jeden z pułków rozbitej uprzednio 57 dyw. bolsz., który błąkał się, straciwszy kontakt z innymi oddziałami.

W akcji tej wzięto 8 kompletnych dział, cały tabor, kancelarje i znaczną ilość jeńców.

Na przedpolu Nowokonstantynowa bolszewicy zaatakowali nasze pozycje we wsi Tessy. W walce, która się tu wywiązała, wzięliśmy 3 karabiny maszynowe i jeńców, odpierając atak na całej linji.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego:
(—) **Kuliński**, pułk. Szt. Gen.

Walka o Śląsk Cieszyński.

Cieszyn, 10 marca.

(P. A. T.). W rewirze ostrawskim wybuchł strajk, w którym bierze udział około 70% ogółu robotników. Dzisiaj o 10 rano pod przewodnictwem Anglika Wilton'a odbyła się konferencja delegatów robotników czeskich i polskich, która po omówieniu stosunków wybrała komisję, pracującą nad wytworzeniem zgodnego współżycia i wzywa robotników do powrotu do pracy.

Morawska Ostrawa, 10 marca.

(P. A. T.). Dzienniki czeskie donoszą z Cieszyna: Dziś po południu odbyła się w Cieszynie konferencja delegatów polskich i czeskich dla obmyślenia zarządzeń, celem uśmierzenia ewentualnych wydarzeń tego rodzaju, jak ostatnie, jakie zaszły na Śląsku Cieszyńskim. Ze strony czeskiej wzięli udział w konferencji: dr. Pelz, poseł Prokesz, oraz delegaci: Koukal, Brda i Videtic. Konferencja odbyła się przy udziale delegatów komisji.

Praga, 10 marca.

(P. A. T.). Prezydent czeskiego zgromadzenia narodowego, polemizując na wczorajszem posiedzeniu ze słowami marszałka Trąmpczyńskiego, który, jak wiadomo, oświadczył, że naród polski nie wyrzeknie się swoich praw do całego Śląska Cieszyńskiego, powiedział między innemi, co następuje:

Zaznaczając, że naród czeski nigdy nie zrezygnował ze Śląska Cieszyńskiego, Tomasek twierdził, że Czesi tylko w interesie utrzymania dobrych stosunków z Polską starali się dojść do porozumienia. Czesi przyjęli zasadę plebiscytu, ponieważ się go nie obawiają. Natomiast Polacy, obawiając się widocznie plebiscytu, rozpoczęli atak przeciw międzykoalicyjnej komisji plebiscytowej. Ze strony Polski, zdaniem prezydenta Tomaska, mnożą się głosy, że plebiscyt nie jest konieczny i że powinien rozstrzygać oręż. Dalej występuje Tomasek przeciwko twierdzeniu marszałka Trąmpczyńskiego, że ludność polska w okręgu plebiscytowym jest uciskana. Czesi są zawsze gotowi poddać swe dobre prawa próbie.

Morawska Ostrawa, 10 marca.

(P. A. T.). „Ostrawsky Dennik" donosi, że międzykoalicyjna komisja plebiscytowa w Cieszynie ze względu na wydarzenia w okręgu zagłębia karwińskiego ogłosiła na całym Śląsku Cieszyńskim stan wyjątkowy.

Na Górnym Śląsku.

Bytom, 10 marca.

(P. A. T.). Gazeta urzędowa górnośląskiej międzysojuszniczej komisji rządzącej i plebiscytowej w Opolu ogłasza rozporządzenie, dotyczące sądownictwa na Górnym Śląsku, które uniezależnia je od władz centralnych sądowych niemieckich.

Bytom, 10 marca.

(P. A. T.). Wszelkie rozporządzenia władz koalicyjnych na Górnym Śląsku uzyskują moc prawną z chwilą ogłoszenia ich w dzienniku urzędowym dla Górnego Śląska.

Napad na przedstawicieli komitetu mazurskiego.

Olsztyn, 5 marca.

(P. A. T.). (Spóźniona). Przedstawiciele komitetu mazurskiego Zieliński, Herz, Fryderyk i Gotlieb Leikowie podczas jazdy samochodem w dniu 4 marca byli napadnięci w Willenbergu przez zorganizowaną bojówkę. Obecna przy tym policja nie interwenjowała. Na drodze między Wielbarkiem a Szczytnem samochód wiozący przedstawicieli komitetu wpadł w nocy na położony wpoprzek drogi pień drzewa. Katastrofy uniknięto tylko dzięki temu, że samochód posuwał się bardzo wolno. W Szczytnie na przybycie przedstawicieli komitetu oczekiwała bojówka, która zelżyła przybyłych. Władysława Herza i Zielińskiego pobito. Pomimo obecności załogi, z pośród napastników nikt nie był aresztowany. Bojówka wystosowała do przedstawicieli rozkaz piśmienny, opuszczenia miasta. Przedstawiciele komitetu wyjechali inną drogą niż to zamierzano poprzednio. Na samochód urzędu powiatowego jadący drogą wcześniej obraną przez przedstawicieli komitetu, nieznani sprawcy dokonali napadu, przyczem assesor regencyjny Friedberg odniósł rany.

Rada Państwowa wolnego miasta Gdańska.

Gdańsk, 10 marca.

(P. A. T.). Dziś w południe odbyło się u komisarza ententy Towera pierwsze posiedzenie Rady Państwowej wolnego miasta Gdańska.

Sprawa rosyjska w Radzie Ligi Narodów.

Paryż, 10 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Rada wykonawcza Ligi Narodów zbierze się w przyszły piątek lub sobotę w Paryżu w celu wyznaczenia komisji do zrobienia ankiety w Rosji Z tego powodu odbędzie się poisedzenie publiczne Ligi Nrodów.

Powrót misji angielskiej z Rosji.

Berlin, 10 marca.

(WBK.). Pisma berlińskie donoszą z Londynu, iż — rzekomo — misja angielska, która wróciła z Rosji przemawia za uznaniem rządu sowietów. Żadne dotychczasowe zbrodnie bolszewickie nie mogą stanowić dowodów do nieuznawania tego rządu. Spokój Europy zależy od dobrego stanu wyżywienia państw środkowo-europejskich. Aprowizacja ta zaś może być dokonaną tylko z pomocą Rosji.

Anglicy na Syberji w niewoli bolszewickiej

Poldhu, 10 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. stacji krak.). Churchil zawiadomił Izbę gmin, że 12 oficerów i pewna liczba żołnierzy wojskowej misji angielskiej na Syberji wpadła w ręce bolszewików. Według niestwierdzonych dotychczas pogłosek 4 oficerów jakoby rozstrzelano.

Militaryzacja warsztatów kolejowych w Rosji.

Moskwa, 10 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.) Rozkaz dzienny sowietów z dnia 9 marca zapowiada wprowadzenie w warsztatach kolejowych stanu wojennego celem wywarcia nacisku na opuszczających się w pracy robotników. Oporni karani będą wedle praw wojennych.

Akcja Ukraińców.

Bruksela, 10 marca.

(P. A. T.). (Havas). Członkowie misji ukraińskiej, bawiący obecnie w Belgji, oświadczają, wedle dziennika „Nation Belge", że celem misji jest zdobycie uznania Ukrainy, oraz poinformowanie sojuszników o położeniu Ukrainy, która jest prawdziwym spichlerzem. 4903 kooperatywy ukraińskie, odrębne od rosyjskich, gotowe są wysyłać niezwłocznie cukier, zboże i surowce.

Przed wyborami na Łotwie.

Ryga, 10 marca.

(P. A. T.). Tymczasowa Rada polska na terytorjach łotewskich wybrała komitet wyborczy do konstytuanty łotewskiej. Do komitetu weszli: Salocewicz (?), ks. Gliński i pani Muczańska (?).

Teatr Mały.

„Willa nad morzem", dramat w 3 aktach Stefana Grabińskiego.

Pani Róża kochała poetę Prandotę, ale wyszła za mąż — za Ryszarda. Mimo ślubu, z Prandotą jednak nie zrywa. Nie ukrywa jednak przed mężem swych uczuć (silniejszych od jej samowiedzy) względem Prandoty. Lecz Róża (gra p. Solska-Grosserowa) przeliczyła się z siłami swemi. Żywioł rozrywa pęta woli i p. Róża postanawia w kilka już lat po ślubie — uciec od męża z ukochanym. Tymczasem on nagle wyjechał. W kilka tygodni potem, pojawiła się w pismach wiadomość, że okręt, którym wyjecahł — zatonął. P. Róża przywdziała żałobę i pogrążyła się w ponure rozmyślania nad tem, dlaczego Prandota wówczas nagle wyjecha... bez słowa... Nie wierzy podejrzewa męża... o coś...

O tem wszystkiem dowiadujemy się z pierwszego aktu, w którym — to Ryszard (gra p. Brydziński), to Róża spowiadają się krewnemu, Władysławowi, ze swych myśli o owem zdarzeniu i o sobie. (Akt ten, skutkiem braku wszelkiej akcji, wydaje się przewlekły).

Władysław (gra p. Bończa Stępowski) trafił do swych kuzynów dziwnym przypadkiem. Zatrzymał się tu nad morzem, wracając z dalekich podróży i nie przeczuwając nawet, że ich tu znajdzie. Dowiedział się o tem dopiero w hotelu. Odwiedza ich i odrazu wpada w ciężką, zagadkową atmosferę nieszczęścia, podejrzeń, zazdrości i rozpaczy. On, badacz zjawisk tajemnych, zapuszczający się w gąszcz mistycznych skrytek i źródeł duszy ludzkiej, on, kiedyś przed laty, uległe medjum Ryszarda, człowieka o silnej suggestywnej woli, odrazu wsiąka w atmosferę domu, oplątany pnączami jakiejś tajemnicy, płynącej zwłaszcza od Ryszarda i małego Adasia. (W pierwszym akcie p. Bończa za mało zaznacza to powolne uleganie sile Ryszarda).

Naraz stała się rzecz dziwna i straszna. Ruchy Władysława, poza jego wiedzą, upodobniły się do ruchów zaginionego Prandoty. — Zjawisko to — zdarza się. Nieraz zbrodniarz wolą swoją tak może działać na kogoś telepatycznie, iż ten zachowuje się jak zamordowana ofiara... Ryszard i Róża z przerażeniem słuchają tych wywodów Władysława. Dlaczego Władysław zachowuje się czasem, jak Prandota? — myśli Róża. Ale Ryszard wie już dlaczego. Oto on sam straszną wieść o losie Prandoty telepatycznie udzielił (wbrew swej woli) Władysławowi. Żona jest na tropie. Jej podejrzenia zaczynają nabierać konkretnej treści Raz, w czasie obiadu, Władysław ulega złudzeniu, że Ryszard chce go otruć. (Scena ta wyszła niewyraźnie w teatrze). Jest on w tej chwili znowu pod władzą „bezwiednej suggestji „nadawcy" Ryszarda, który w ten sposób zdradza swą zbrodnię. On to bowiem otruł Prandotę i jego myśl wciąż krążąca około zbrodni sposobem telepatycznym udziela się Władysławowi. Przy pomocy Adasia wreszcie (który we śnie utrzymuje od ojca „rozkaz" usypania mogiły w miejscu, gdzie leżą zwłoki Prandoty) ostatecznie zbrodnia zostaje przez Różę ostatecznie wykryta, przez Ryszarda potwierdzone. R. odbiera sobie życie

Akcja dramatu unosi się na pograniczu świadomości i sił tajemnych z dziedziny podświadomego. Odrazu rzuca się w oczy śmiałość i nowość tematu.

Grabiński, twórca świetnych nowel mistycznych (jedną z nich drukuje właśnie „Robotnik") mógł się na to odważyć. Posiada on bowiem metodę pisarską, wychodzącą nieznacznie z dziedziny realnej w kręgi nieznanego. Metoda ta jest tajemnicą. Kluczem tej tajemnicy jest — konieczne, organiczne rozumienie i odczuwanie światła, życia, człowieka pod takim kątem widzenia. Tego „zrobić" nie można. Grabiński pokazuje, jak to w świat unormowany, jasny rzekomo, w świat racjonalistyczny, wdzierają się ultrafioletowe promienie z tajemniczych ogni ducha. Autor te siły zna. Zna je dokładnie, widzi tak wyraźnie, że odważył się sprawy te niematerjalne ukazać w kształcie tak konkretnym i realnym — jak dramat, scena, aktor, widownia. Powietrze jest przesycone zapachem tajemnicy materjalizującej się, przybierającej kształty dostępne dla ucha i oka, wyłaniającej się z fałszywych obrębów „jedynej, realnej rzeczywistości" i to wyłaniającej się w sposób zniewalający do posłuchu. Idzie o wykrycie zbrodni Ryszarda — jednakowoż sprawa ta nic wspólnego nie ma z literaturą kryminalistyczną. Poeta z pomocą rozumiejącego go reżysera, oraz inteligentnych aktorów, wtrącił nas w posępne cieśnie ducha. Wprowadzają nas oni w ciemne ostępy akcji i reakcji psychicznej, działania na odległość i „ksenonimji", „czarnej magji" i przeczuciowych wytrysków radosnej prawdy.

Grabiński pracuje nad dramatem przyszłości— idąc drogą, która jest jego koniecznością.

Rzecz dla realizacji scenicznej wyjątkowo trudna, ale reżyser wykonanie jej powierzył prawdziwym artystom. Nawet w scenach, które wykazują brak wytrawności technicznej — snują się Solska, Brydziński i Bończa niby wyrazy groźne wiedzy ukrytej, której sylaby odkrywa autor. Sposób chodzenia, ton głosu, skryte spojrzenia, wibracje muskułów — nawet bez słów — nawet w scenach, nie posuwających akcji — zniewalają uwagę widza i słuchacza. N. p. taki „stary sługa" (p. Zbyszewski), który wisi nad towarzystwem w trzecim akcie, w scenie obiadu, niby szatan, pilnujący, ażeby tajemnica nagle przez siły jasne nie została wykryta...! Ten jeden obraz — przejmuje nas zgoła odmiennemi wrażeniami, niż to bywa w dramidełkach i komedjątkach zazwyczaj wystawianych. O „Willi nad morzem" musi widz myśleć, gdy teatr opuści. Zapomina wówczas o brakach, o zbędnej figurze Adasia, o przydługich djalogach i t. p., a musi myśleć o treści i o rzeczy, którą poeta mu pokazał. To nie pogoń za „nowym dreszczem" — ale wstrząsająca chwilami i niezbicie szczera wizja poety.

Okazało się znów dowodnie, że nieprawdą jest, jakoby w Polsce nie było talentów dramatycznych. Są. Tylko w Polsce niema może teatrów, któreby rozumiały swe obowiązki względem twórczości dramatycznej i dlatego przez całe, długie lata nie można doczekać się wystawienia utworów nowych, oryginalnych, młodych. P. Szyfman złamał ten zgrubny konserwatyzm... Może będzie to zapowiedzią na lepsze? Może teatry polskie zaczną wreszcie służyć ciągle żywej twórczości dramatycznej u nas?

Zygmunt Kisielewski.

Manifest ekonomiczny.

Paryż, 9 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Echo de Paris" donosi z Londynu, że Millerand udzielił wczoraj wieczorem swojej zgody na nową zmienioną formę manifestu ekonomicznego. Manifest będzie dziś opublikowany. Porozumienie w tej sprawie nastąpiło w ciągu dnia wczorajszego, podczas rozmów telefonicznych między Millerandem i Lloyd Georgem, którzy w końcu uzgodnili wszelkie sprzeczne ze sobą wnioski i propozycje. Millerand przedłożył w sobotę wieczorem dwa nowe teksty do manifestu, na co Lloyd George odpowiedział kontrpropozycjami. Nieporozumienie powstało na tle pierwszego paragrafu artykułu odnoszącego się do Rosji, oraz ostatniego zdania artykułu 8, odnoszącego się do niemieckiej pożyczki zagranicznej.

Memorandum Rady Ekonomicznej.

Paryż, 9 marca.

(P. A. T.). (Havas). Rządy sprzymierzone przyjęły wczoraj zmiany wprowadzone do tekstu memorandum rady ekonomicznej, uważane za nieodzowne przez Francję. Zmiany te dotyczą pierwszeństwa odbudowy okolic zniszczonych przez wojnę, oraz zwłoki udzielonej komisji reparacyjnej do ustalenia w ciągu 4-ch miesięcy wysokości odszkodowania, które mają zapłacić Niemcy, — wreszcie zawarcia pokoju ekonomicznego z Rosją. „Petit Parisien" podaje ściśle dodatek do tekstu memorandum zawierający wezwanie pod adresem Niemiec, by zużytkowały na zakup żywności, oraz artykułów pierwszej potrzeby olbrzymie kapitały niemieckie, ulokowane w krajach neutralnych.

Międzynarodowa konferencja walutowa.

Wiedeń, 9 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Baseler Nachrichten" dowiadują się z Paryża, że koalicyjna komisja walutowa zwoła międzynarodową konferencję walutową, na którą zaproszone będą również rządy b. państw nieprzyjacielskich.

Nota Wilsona w sprawie Rjeki.

Lyon, 10 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Tekst odpowiedzi prezydenta Wilsona został ogłoszony. Prezydent przychyla się do utworzenia autonomicznego państwa Rjeki za bezpośrednią zgodą stron interesowanych, które mają oznaczyć granice, ale w ten sposób, aby państwa nieinteresowane w tem bezpośrednio, nie poniosły szkody. Kwestja Albanji, zaznacza nota, nie może być przedmiotem dyskusji wyłącznie między Włochami i Jugosławiją. Jugosławja nie może otrzymać za terytorja odstąpione rekompensaty w Albanji północnej.

Obsadzenie Konstantynopola.

Lyon, 10 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). W poniedziałek obradowała konferencja nad proponowanemi przez Węgry modyfikacjami traktatu pokojowego. Według „Petit Parisien", koncentruje Anglja armję czarnomorską, aby ją wysłać w kierunku Konstantynopola. Za parę tygodni armja 70-tysięczna będzie mogła stanąć zjednoczona pod komendą gen. Milnera. Na zapytanie lorda Cecil'a w sprawie zarządzeń w Turcji, oświadczył Lloyd George, że rząd francuski przedsięwziął środki w celu wysłania posiłku generałowi Gouraud. Komendanci koalicyjnych sił morskich uważają za pożądane pozostawić większą część floty w Konstantynopolu. Rządy: francuski, włoski i wielko-brytański wystosowały do komisarzy koalicji instrukcje w sprawie bezpośredniej i energicznej akcji.

Rozbieżność zdań wśród Ententy w sprawie Konstantynopola.

Paryż, 9 marca.

(P. A. T.). (Havas). „Echo de Paris" dowiaduje się, że demonstracja wojenna w Konstantynopolu polegać będzie na zajęciu przez sprzymierzeńców ministerjum wojny, zaaresztowaniu wrogich Ententcie mężów stanu. Dziennik dodaje, iż rząd francuski usiłuje przekonać rząd angielski, iż podobna jaskrawa interwencja nie rozstrzygnie trudności. W sprawie tej Millerand miał zasięgnąć zdania Wilsona.

Rzym, 9 marca.

(P. A. T.). (Havas). „Popolo" podaje, że Włochy przyłączą się jedynie do akcji dyplomatycznej w Konstantynopolu, wstrzymując się od demonstracji zbrojnej.

Sprawa uwięzienia ks. Joachima pruskiego

Berlin, 10 marca.

(P. A. T.). „Berliner Tageblat" donosi: Obrońca prawny księcia Joachima Albrechta i rotmistrza Plathena, radca prawny Wronke, założył protest przeciwko uwięzieniu jego klientów, twierdząc, że w wypadku tym idzie o znieważenie czynne, nie zaś o wyrządzenie obrażeń cielesnych

Lyon, 10 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Według wiadomości z Berlina, reprezentant niemieckiego ministra spraw zagranicznych udał się w poniedziałek do ambasady francuskiej i wyraził ubolewanie z powodu zajścia w hotelu Adlon, podczas którego oficerowie francuscy zostali obrażeni przez księcia Joachima Pruskiego i przez towarzyszących mu oficerów niemieckich. Minister spraw zagranicznych, Herman Müller, wyraził po południu pełnomocnikowi francuskiemu, p. de Marcilli powtórnie ubolewanie z powodu wybryku, jakiego się dopuścił książę Joachim Pruski, prosząc równocześnie o zawiadomienie rządu francuskiego o tem oficjalnem przeproszeniu.

Demonstracja przeciwko koaljantom w Berlinie.

Berlin, 10 marca.

(P. A. T.). Z Bremy donoszą, że przed hotelem Hillmansa, gdzie stanęła komisja koalicyjna, zgromadził się wczoraj po południu wielki tłum. Policji z trudem udało się przeszkodzić demonstrantom wtargnąć do hotelu. W samochodach francuskich wybito wszystkie szyby. Wieczorem komisja koalicyjna opuściła miasto pod silną eskortą policji.

Aresztowanie kapitana francuskiego.

Olsztyn, 4 marca.

(P. A. T.). Sicherheitspolizei aresztowała wczoraj na dworcu w Olsztynie kapitana armji francuskiej Testara, zarządzającego kolejami na ziemiach plebiscytowych. Przyczyną jest wykrycie przez kapitana Testara na dworcu kolejowym w Szczytnie 14 wagonów francuskich i belgijskich skradzionych przez Niemców.

Ekscesy antyżydowskie w Bawarji.

Berlin, 10 marca.

(P. A. T.). Z Monachjum donoszą do „Berliner Tageblattu", że w całej Bawarji odbywają się ekscesy antyżydowskie, w których biorą udział żołnierze niemieckiej obrony krajowej. Zajście w teatrze Passau miało również charakter antysemicki. Przedstawienie sztuki Kurta Eisnera odbywało się tu w gronie zaproszonych gości, a pomimo to do teatru wpadła gromada żołnierzy, uzbrojona w karabiny z bagnetami i rzuciła kilka bomb papierowych na scenę. Oficerowie szpicrutami bili publiczność. Z galerji dano kilka strzałów rewolwerowych. Sekretarza socjalistycznego związku zawodowego, który stwierdził wobec władz udział wojskowych w tym napadzie, żołnierze obrony krajowej aresztowali i pobili okrutnie drucianymi prętami.

Strajk górników we Francji.

Paryż, 9 marca.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki omawiają ewentualne wyniki strajku górników w północnym rejonie Francji, które powodują deficyt dzienny w rozmiarze 20,000 ton węgla. W związku z powyższem „Petit Parisien" zapowiada zmniejszenie w przyszłości zużycia węgla, a to w celu polepszenia sytuacji. Rząd francuski domagać się będzie od dyrekcji kolejowych zmniejszenia liczby pociągów osobowych. Sekretarz związku górników oświadczył, iż strajk ma charakter ściśle miejscowy.

Poldhu, 10 marca.

(P. A. T.). (Radjotel. stacji krak.). Od wczoraj strajkuje 130,000 robotników w Pas de Calais.

Przyjazd Focha do Warszawy.

Paryż, 9 marca.

(P. A. T.). (Havas). Marszałek Foch oświadczył, że zamierza wyjechać do Warszawy w celu powitania armji polskiej. Terminu wyjazdu nie można jeszcze określić dokładnie.

Czasopisma nadesłane.

Komunismus. Zeitschrift der Kommunistischen Internationale für die Länder Südosteuropas. Heft 6. Wien.

Na Perełomi. Żurnał politiki, literaturi, ta mistectwa pid redakcieju O. Olesia. Wideń.

„Szachista Polski", nowy miesięcznik, poświęcony sprawom gry i kompozycji szachowej, zaczął wychodzić w Warszawie, pod kierownictwem inż. K. Grabowskiego, — adres redakcji: Krucza 12 m. 33. Cena pojedyńczego numeru 6 marek.

Rozmaitości.

Co dziesięć sekund rodzi się w St. Zjedn. Am. Półn. jedno dziecko, co 18 sekund jedno dziecko umiera. Z tych nowonarodzonych każde szóste dziecko umrze w niemowlęctwie.

Co 25 sekund przypada jeden związek małżeński, co 25 minut — jeden rozwód.

***

Niektórych ludzi zaciekawia, czy w t. zw. „Najwyższej Radzie do zwiększenia liczby urodzin we Francji", którą to instytucję powołał do życia były prezydent Poincare, jest członkiem jaka przedstawicielka płci pięknej, a jeżeli niema, co członkowie zrobią sami..

Humanitarna sprawiedliwość. W więzieniu w Ossining w Ameryce jeden z więźniów, skazanych na śmierć, zachorował na influencę.

Wobec tego pozwolono mu chorować jeszcze przez tydzień, poczem — po wyzdrowieniu — wyrok zostanie wykonany...

Z życia partji.

Posiedzenie C. K. W.

Dalszy ciąg posiedzenia C. K. W. odbędzie się dziś o godz. 3-ej po poł., w lokalu Zw. Polskich Posłów Socjalistycznych w Sejmie.

Konkurs na plakat i nalepkę. Sekretarjat Generalny P. P. S. niniejszem ogłasza konkurs na plakat i nalepkę artystyczną na dzień 1-go maja. Za przyjęty projekt plakatu przyznanę będzie 500 mk., za nalepkę — 200 mk. Bliższych szczegółów udziela Centralny Wydział Kulturalno Oświatowy, Warszawa, ul. Warecka 7. Tamże należy skierowywać prace konkursowe. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 20-go marca r. b.

Centralny Wydział Samorządowy P. P. S. podaje do wiadomości, że w niedzielę 14-go marca o godz. 11-ej rano w lokalu „Robotnika" (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Wydziału. Proszeni są o przybycie t. t. Arciszewski, Bobrowski, Luksemburg, Paliński, Rżewski i Szturm de Sztrem. Sprawy bardzo ważne.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, dn. 11-go marca r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Mokotowskiej, na którym referat o sprawach organizacyjnych wygłosi tow. Malinowski (Wojtek)).

Okr. Komitet Pocztowy P. P. S. W czwartek, dn. 11 marca r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie członków. Na porządku obrad referat tow. posła Hausnera.

Dzielnica Praska. Dziś, dn. 11 marca r. b. o godz. 4 pp. w lokalu dzielnicy, Kawenczyńska nr. 47, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Baczność, towarzysze członkowie P. P. S. z elektrowni! W piątek, dn. 12 marca r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie członków P. P. S. z elektrowni. Sprawy b. ważne.

Wydział kulturalno-oświatowy. W piątek, dn. 12 marca r. b. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek, dn. 12 marca r. b. o godz. 8 wiecz. w lokalu dzielnicy odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy ważne.

Komitet Koła P. P. S. fabryk wojskowych. W piątek, dn. 12 marca r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R. odbędzie się posiedzenie Komitetu Koła P. P. S. fabryk wojskowych.

Z ruchu robotniczego.

W sprawie wydalania robotników rolnych.

Okólnik Nr. 48 Zw. Zaw. Rob. Roln.

Wobec tego, że ze wszystkich stron napływają wiadomości, iż wbrew punktowi o wydalaniu w ugodzie zbiorowej cały szereg właścicieli ziemskich, zmniejszając ilość pracowników i nie godząc na ich miejsca innych, nie liczy się z tem, że w razie redukcji, nie może być mniej pracowników, niż 1 na 80 mg.

Jeszcze częściej właściciele ziemscy godzą do pracy ludzi nie posiadających konotatek.

Skutek podobnego postępowania mógłby być taki, że ludzie zwolnieni z pracy nie otrzymaliby zajęcia, co zwiększyłoby znacznie bezrobocie w Polsce.

Właściciele ziemscy, postępujący w ten sposób, występują przeciw co dopiero zawartej umowie i swoją zorganizowaną akcją zmuszają nas, wobec masowego łamania ugody do kontrakcji.

Polecamy zatem wszystkim oddziałom pilnie baczyć, aby „warunki godzenia ordynarjuszy na rok 1920/21" (patrz „Życie Rob. Rolnego") były przestrzegane.

O wszelkich nadużyciach w tej sprawie informujcie natychmiastowo S. C.

W razie, jeżeli Zarząd Główny Związku Ziemian nie wpłynie odpowiednio na swoje oddziały i jeżeli do dnia 20 marca b. r. robotnicy zwolnieni z pracy nie otrzymają jej w innych folwarkach, jeżeli będą godzeni ludzie bez konotatek i nie wedle norm przewidzianych w ugodzie, wydamy Wam z dniem 1 kwietnia b. r. odpowiednie zarządzenia.

Odpisy okólnika prześlijcie pp. Staroście, Inspektorowi Pracy i Związkowi Ziemian.

Przewodniczący: **Kwapiński.**

W Brześciu Litewskim odmawiają legalizacji Związków.

W Brześciu Litewskim, pracownicy kelnerscy postanowili utworzyć Oddział Centr. Związku Zawodowego Kelnerów Rzplt. Polsk.

W tym też celu, skomunikowawszy się z Zarządem Głównym Związku, w myśl „Dekretu o pracowniczych Związkach Zawodowych", złożyli podanie łącznie ze Statutem Związku, celem rejestracji, do miejscowej Komendy Policji Państwowej (Inspektoratu Pracy w Brześciu niema).

Po dłuższem oczekiwaniu, rejestracji Oddziału odmówiono, przyczem wszelkiej działalności Związku w Brześciu zakazano.

Zaznaczyć należy, iż Statut Central. Zw. Zaw. Kelnerów, jest zalegalizowany w Gł. Inspektoracie Pracy, z działalnością na całą Rzpl. Polską.

To też odmowa legalizacji, oraz zakaz działalności Związków, jest zwykłem nadużyciem naszych władz administracyjnych. Lub też może p. Komendant Policji uważa, iż Brześć Litowski nie jest częścią składową Rzplitej Polskiej?

(m) **Strajk w Pogotowiu Ratunkowem.** Ponieważ onegdaj w południe upłynął termin przyznania pracownikom Pogotowia Ratunkowego polepszenia warunków materjalnych, oraz wypłaty różnicy dodatku do pensji za styczeń i luty r. b., przeto o godz. 12-ej wszyscy funkcjonarjusze Pogotowia oświadczyli lekarzowi naczelnemu i intendentowi, że porzucają pracę, do wypadku na miasto nie wyjadą i innym osobom nie pozwolą wyjechać!

O zatargu tym Zarząd Pogotowia zawiadomił komisarza rządu, p. Anusza, który ze swej strony delegował podkomisarza 3-go komisarjatu, p. K. Hoffmana, polecając mu sprawę załagodzić. Podkomisarz wezwał wszystkich funkcjonarjuszy Pogotowia, wysłuchał ich próśb (między któremi są: konieczne umiastowienie Pogotowia, wydawanie deputatów oraz przyznanie emerytury), najsolenniej przyrzekł im zająć się ich sprawą, poczem, ze względu na niebezpieczeństwo, jakie może grozić mieszkańcom, z powodu unieruchomienia tej instytucji, wezwał ich do pracy. Po godzinnym strajku wszyscy pracownicy zgodnie powrócili do swych zajęć, oświadczając, że o ile żądania ich nie będą uwzględnione do południa dn. 11 b. m., to znowu porzucą pracę. W czasie godzinnego strajku w gmachu Pogotowia czuwało kilku policjantów, którzy w razie nagłego wezwania mieli wraz z lekarzem pojechać na miejsce wypadku, lecz na szczęście wypadku nie było.

Zakończenie strajku murarzy. W myśl uchwały zapadłej w dniu 9 marca 1920 r. za pośrednictwem Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej na naradzie z przedstawicielami Stowarzyszenia Zawodowego Przemysłowców Budowlanych murarze przystępują do pracy na następujących warunkach: minimum płacy za godzinę mk. 12.— i zapłacenie różnicy płacy za miesiąc styczeń r. b.

Zebranie Rady Związków Zawodowych. Dziś, we czwartek, dnia 11-go b. m., o godz. 6½ wiecz. w lokalu przy ul. Chłodnej 10, odbędzie się kolejne zebranie Rady Związków Zawodowych m. Warszawy.

No porządku dziennym sprawozdanie z działalności i akcje ekonomiczne.

Wszyscy delegaci powinni przybyć z mandatami, oraz ilością członków, zorganizowanych w ich związku. Uprasza się o punktualność.

Scena i Lutnia Robotnicza. Zarząd „Sceny i Lutni Robotniczej" zawiadamia, że w niedzielę, 14 b. m. o godz. 4-ej odbędzie się w lokalu na Żytniej 24—26 próba i rozdanie ról z dramatu Nowaczyńskiego „Miłosierdzie ludzkie". O godzinie 6-ej Walne Zebranie członków Sceny i Lutni Robotniczej z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Referat tow. Sokoliczowej o zadaniach „Sc. i Lutni R.". 3) Sprawozdanie z działalności. 4) Sprawozdanie kasowe. 5) Sprawozdanie sekretarza. 6) Dyskusja nad powyższymi punktami. 7) Wolne wnioski. Po przerwie: Wybór Zarządu z 9 osób. Wybór Komisji Rewizyjnej. Członkowie proszeni są o gromadne przybycie.

Zarząd.

Zebranie kelnerek w sprawach zawodowych odbędzie się d. 15 marca, t. j. w poniedziałek o godz. 10 w nocy w lokalu Związku, Nowy Świat 44. Wszystkie pracownice winny się bezwzględnie stawić.

Zarząd.

Z. P. M. S. W niedzielę, dn. 14 marca, o godz. 10 rano w lokalu Okr. Kom. Rob. P. P. S. odbędzie się walne zebranie Oddz. Warsz. Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej.

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Chemicznego w Polsce, Oddział w Warszawie, zwołuje dn. 14 o godz. 11 rano walne zebranie członków związku w lokalu Rady Związków Zawodowych, Chłodna 10.

Bezpartyjny Związek Litografów niniejszem zawiadamia swych członków, że ogólne roczne zebranie sprawozdawcze odbędzie się dnia 14 marca r. b. o godzinie 2 po południu w Uniwersytecie ludowym, Oboźna Nr. 4.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Franki francuskie 11.75 do 11.90.
Funty szterlingi 600.
Dolary 159 do 161.
Marki niemieckie 182 do 185.
Ruble (500) 203 do 206.

Zwyżka cen na bawełnę. Na targach bawełny w Nowym Jorku, Nowym Orleanie, Liverpoolu nastąpiła w obecnym okresie sprawozdawczym dość znaczna zwyżka cen. (PAT.).

Amerykańsko-Polska Izba Handlowa i Przemysłowa ostatecznie ukonstytuowała się i wybrała na prezesa Franciszka de St. Phalle, wicedyrektora fabryki lokomotyw Baldwina, na wiceprezesów: Wiliama Franklina Sands z „American International Corporation“ i H. B. Demaresta z „American Export Manufacturers“, na skarbnika Filipa Bird z „National association Manufacturers, na tymczasowego sekretarza Eugenjusza Ackermana, na dyrektorów: Mirskiego, Fatersona, Czesnaka, wicedyrektora „National City Bank“, Muchnika z „American Lcoomotive Works“ i Estroma z „Irving National Bank“. (PAT.).

Pszenica dla Europy. Komisja budżetowa Izby reprezentantów zaaprobowała postanowienie, w myśl którego rząd i związek zbożowy wyraziły gotowość dostarczenia Europie 5 miljonów buszli pszenicy na kredyt. Uchwała ta została, jak się zdaje powzięła w miejsce proponowanej przez urząd szacunkowy pożyczki w wysokości 50 miljonów. (PAT.).

Kronika.

Samobójstwo kapitana żandarmerji. W domu Nr. 11 przy ulicy Wiejskiej, mieszkał kapitan żandarmerji, Stanisław Karwacki. W nocy z wtorku na środę domownicy przerażeni zostali odgłosem wystrzału, który rozległ się w pokoju Karwackiego. Natychmiast tam pośpieszono i zastano leżącego na łóżku Karwackiego, któremu ze skroni sączyły się strumienie krwi. Leżący obok rewolwer Kar. wskazywał, że K. popełni samobójstwo. Wezwany niebawem lekarz pogotowia stwierdził skon. Przyczyna rozpaczliwgo kroku pozostaje w związku z faktem zawieszenia K. w czynnościach służbowych.

Benzyna radnego Zielińskiego. Na skutek notatki, która się ukazała w pismach o zwolnieniu zasekwestrowanych 5 b. m. 46 beczek benzyny w składzie narzędzi rolniczych Ludwika Zielińskiego przy ul. Nowogrodzkiej 84, Urząd walki z lichwą i spekulacją komunikuje:

Decyzja zwolnienia benzyny od sekwestru została powzięta bez wiedzy Szefa Urzędu na podstawie jednostronnego oświadczenia osób zainteresowanych. W dniu dzisiejszym Szef Urzędu po wniknięciu w sprawę, decyzję niniejszą anulował i zarządził ponowny sekwestr 46 beczek benzyny. W sprawie tej będzie przeprowadzone ścisłe dochodzenie, poczem zapadnie decyzja zgodnie z faktycznym stanem rzeczy.

W sprawie podania się do dymisji prof. Petrażyckiego. Młodzież akademicka zamierzała urządzić wiec w sprawie dymisji prof. Petrażyckiego. Obecnie jesteśmy proszeni o zaznaczenie, iż po oświadczeniu pp. ministrów oświecenia publicznego i Wyznań Religijnych, oraz Skarbu, które wypadło pomyślnie i wobec rady i nalegań ze strony prof. L. Petrażyckiego — grono młodzieży akademickiej postanawia narazie wstrzymać się od projektowanego zwołania wiecu akademickiego w sprawie zamierzonego ustąpienia prof. Petrażyckiego z Uniwersytetu Warszawskiego.

(a) **Telegramy z odpowiedzią.** Celem zapobieżenia wyzyskania nizkiego kursu waluty polskiej w stosunku do walut zagranicznych, Min. Poczt i Telegrafów poleciło przyjmować tylko takie telegramy z opłaconą odpowiedzią, z których treści wynika, że oczekiwana jest odpowiedź. Ponadto odpowiedź może być opłacona najwyżej dla 30 słów telegramu albo 10 wyrazów dla telegramu pilnego.

W sprawie wysiedlenia cudzoziemców. Prezydjum Rady Ministrów komunikuje: W niektórych dziennikach wczorajszych pojawiła się wiadomość, że Ministerjum Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie o wysiedleniu wszystkich cudzoziemców, którzy zamieszkali w państwie po roku 1915.

Wiadomość ta jest całkowicie zmyślona.

(a) **Komisja dyscyplinarna magistratu.** Przewodnictwo komisji dyscyplinarnej magistratu objął adwokat Br. Sobolewski.

(a) **Papier dla prasy.** 12 marca u p. Ministra Przemysłu i handlu odbędzie się konferencja w sprawie zaopatrzenia pism perjodycznych w papier. Na naradę tę zaproszony został Małopolski Związek Prasy.

Bajki i bajeczki dla dzieci i dorosłych. Dnia 13 marca o 5 godz. w sali Tow. Hygjenicznego p. Benedykt Hertz, znakomity bajkopisarz, będzie deklamował własne utwory ilustrowane obrazami świetlnymi znanych karykaturzystów. Nazwisko autora zapewnia wysoki poziom artystyczny i możność spędzenia paru godzin w beztroskiej atmosferze bajek.

Dochód na koło pomocy przy gimnazjum Instytutu pedagogicznego. Pozostałe bilety w cenie od 5—30 mk. w księgarni Tow. Wydawniczego, Mazowiecka 12, i przy wejściu na salę.

Deklaracje do podatku repartycyjnego 1919 r. od handlu, przemysłu i wolnych zawodów miały być dostarczone Urzędowi podatkowemu, Bracka nr. 4 do dnia 15 lutego r. b.

Ponieważ okazało się, że wielu płatników podatku repartycyjnego obowiązku swego nie spełniło, przeto Urząd podatkowy przystąpił obecnie do nakładania kar na tych wszystkich, którzy deklaracji podatkowych dotychczas nie złożyli.

Muzeum Pedagogiczne, Jezuicka 4. Dziś, we czwartek, d. 11 lutego o godz. 7 wiecz. Dr. Marjan Odrzywolski wygłosi referat p. t. „Wyniki badań nad uwagą, a praktyka szkolna“.

Rzym artystyczny. Odczyt o Rzymie klasycznym, pogańskim, cezarów i chrześcijańskim papieży, bogato ilustrowany przeźroczami, wygłosi prof. W. Trojanowski w czwartek, 11 marca, o g. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krak. Przedm. 66). Bilety w Muzeum.

Ze sztuki. W Salonie polskiej sztuki nowoczesnej (Boduena 3) nowa wystawa obrazów należy pod względem wysokiej wartości dzieł i ich kierunku artystycznego do najbardziej oryginalnych w swym rodzaju. Złożyły się na nią prace: Bobińskiej, Chełmońskiej, Kamińskiej, Katarzyńskiej, Plewińskiej, Szymanowskiej, Kamińskiego, Pillatiego, Pronaszki, Pruszkowskiego, Skoczylasa, Stabrowskiego, Szymanowskiego, Wojnarowicza. Salon posiada w dziale innym prace Matejki, Chełmońskiego, Stanisławskiego, Wyspiańskiego, Siemiradzkiego, Dębickiego, Hoffmana, Falata, Gawińskiego, Janowskiego, Masłowskiego, Moniuszki, Okonia, Augustynowicza, Bigusińskiego, Wawrzenieckiego, Weissa i in.

Zaginiona pieczęć. Funkcjonarjusz Urzędu walki z lichwą i spekulacją L. Jendryszek zgubił pieczęć do laku, opatrzoną Nr. 15. Podając o tem do publicznej wiadomości, Urząd jednocześnie komunikuje, że z chwilą niniejszego ogłoszenia pieczęć Nr. 15 zostaje unieważniona.

(m) **Pożar w bóżnicy.** Przy ul. Gęsiej nr. 43, w bóżnicy Lejzora Grosfatera, od palącej się świecy wynikł pożar, który ugaszono przed przybyciem lekarza pogotowia.

(m) **Usiłowanie przekupienia urzędników państwowych.** Wywiadowcy urzędu śledczego okręgu warszawskiego, Kulig, Osuchowski i Chmielewski w poszukiwaniu kradzionych rzeczy udali się na plac targowy na „Wolówkę“ i zatrzymali trzech podejrzanych osobników, sprzedających towary podejrzanego pochodzenia. W czasie prowadzenia do biura urzędu komendy policji okręgu warszawskiego, aresztowani wręczyli wywiadowcom 600 mk. łapówki, celem zwolnienia ich i nie rozpoczynania sprawy. Uczciwi wywiadowcy wzięli pieniądze i załączyli je do sporządzonego protokułu, zaś aresztowanych Mordkę Szoka, Icka Zaksa i Srula Bronesa oddali do dyspozycji prokuratora. Rzeczy pochodziły z kradzieży.

Jak wiadomo, za przyjęcie łapówki grozi urzędnikom państwowym kara śmierci. Ciekawe, jaką poniosą karę wspomniani wyżej aresztowani?

Z sądów.

O zadenuncjowanie sędziego przed Niemcami

(Wyrok).

W głośnej sprawie, toczącej się od dni kilku, Nuchyma Toruńczyka, Abrama Śliwki i Abrama Gingolda, oskarżonych o zadenuncjowanie przed Niemcami — w czasie ich okupacji — sędziego sądu okręgowego Wacława Rosińskiego, — Sąd, złożony z sędziego przewodniczącego J. M. Guminiskiego i pp. ławników Krasuskiego i Kowerskiego, przy udziale sekretarza Wł. Ekla, po dwudniowych rozprawach, ogłosił wczoraj wśród ogólnego zaciekawienia licznie zebranej publiczności obszernie wymotywowany

wyrok,

którego mocą, uznając oskarżenie za nieudowodnione, uniewinnił wszystkich oskarżonych, nakazując natychmiastowe zwolnienie ich z aresztu prewencyjnego.

Słyszeliśmy, że urząd prokuratorski ma wnieść protest apelacyjny.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego w świetnej obsadzie.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Kolombina“ Krzywoszewskiego.

Teatr Polski. Dziś o godz. 7-ej „Nieboska Komedja“.

Teatr Reduta gra dziś T. Rittnera „W małym domku“.

Teatr Nowości. Dziś „Królowa Kinematografu“.

Teatr Mały gra z wielkiem powodzeniem „Willę nad morzem“ Grabińskiego.

Teatr Praski. Dziś „Madame Sans Gene“.

II poranek Ibsenowski.

W niedzielę, d. 14 b. m., o godz. 12-ej w poł. Z. A. S. P. organizuje na scenie teatru Małego II poranek Ibsenowski (dramaty mistyczne).

Prelegent — tow. Kazimierz Czapiński. Recytacja ilustrująca Ewa Korczak-Kunowa, Juljusz Osterwa i Władysław Staszkowski.

Bilety w cenie od 4 do 10 mk. w kasie teatru Małego.

(a) **Zawieszenie widowisk farsy.** Magistrat postanowił znieść przedstawienia farsy w Teatrze Wielkim z dn. 8 marca r. b., ponieważ dawały one stałe deficyty. Natomiast z chwilą otrzymania lokalu zespół farsy rozpocznie przedstawienia z repertuarem Teatru Powszechnego.

POKWITOWANIA.

Na ofiary białego teroru na Węgrzech tow. Stanisław Szyszko — 10 mk.

Na „Dom Dziecka Robotniczego“ na Ochocie tow. Józef Siemiński — 10 mk., tow. Stanisław Szyszko — 10 mk.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.